№ 25. **Kraków, 30 Grudnia—Sobota.** Rok 1882.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Wydawnictwa.

Z powodu zmiany *Reformy* na *Nową Reformę* i wynikłego ztąd nieporozumienia co do adresów upraszamy Szanownych Prenumeratorów *Reformy* i *Nowej Reformy* o reklamowanie nieodebranych numerów.

Z powodu zbliżającego się Nowego Roku, prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu i uniknięcia opóźnień w ekspedycyi pisma.

Nowa Reforma wychodzić będzie w roku przyszłym codziennie w tych samych jak dotąd warunkach. **Zniżamy jednak przedpłatę miesięczną:**

W miejscu . . z **2** złr. — na **1** złr. **80** ct.
Z przesyłką poczt. z **2** złr. **50** na **2** złr. — „

Przedpłata na *Nową Reformę* od 1 stycznia 1883 roku wynosi *w Krakowie*:

		Z odnoszeniem do domu:
Miesięcznie	**1** złr. **80** ct.	**2** złr. **10** ct.
Kwartalnie	**5** „ — „	**5** „ **90** „
Półrocznie	**10** „ — „	**11** „ **80** „
Rocznie	**20** „ — „	**23** „ **60** „

Z przesyłką pocztową w Kraju i Monarchii:

Miesięcznie	**2** złr.
Kwartalnie	**6** „
Półrocznie	**12** „
Rocznie	**24** „

W państwie Niemieckiem:		*Za granicą w ogóle:*	
Miesięcznie	**3** złr.	Miesięcznie	**3** złr.
Kwartalnie	**7** „	Kwartalnie	**8** „
Półrocznie	**14** „	Półrocznie	**16** „
Rocznie	**28** „	Rocznie	**32** „

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — *Prenumeratę przysyłać należy przekazami pocztowemi* pod adresem: **Administracya Nowej Reformy, Kraków, ul. św. Jana, Nr. 13.**

Miejscowi prenumeratorowie mogą składać przedpłatę na *Nową Reformę* albo w Administracyi, albo w Agencyach wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya urządza przesyłkę *Nowej Reformy* do domu pod wskazanym adresem.

Dla uregulowania nakładu od Nowego Roku upraszamy Szan. Prenumeratorów o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

Kraków, 29 grudnia.

Z pod pióra tego samego Rusina, który w sprawie zgody w kraju nadesłał nam był dwa artykuły, otrzymujemy artykuł trzeci. Podajemy go w całości, nie zmieniając w niczem ani oryginalnego, czasem nieco szorstkiego stylu — ani myśli, świadczących o bardzo szlachetnym poglądzie autora na sprawy i stosunki ruskie. Jest w tem pewna serdeczna, idealna nuta, która do niezepsutych postronną agitacyą umysłów trafićby powinna. Wiemy, że myśli te nie przeszły jeszcze i nie przejdą tak łatwo w ogół inteligencyi ruskiej. Wszakże przekonani jesteśmy, że od przejęcia się niemi zależy, czy Ruś ma zostać ruską, czy też stać się — moskiewską. Oto ów artykuł:

Dlaczego Rusinom zgoda potrzebna?

Tym Rusinom, którzy znają dzieje Rusi nad Dnieprem niech karty dziejów potwierdzą, że Rusinów państwo osłabło przez podziały coraz większe między licznych książąt, że ludy obce z Azyi zabierały te księstwa po jednemu, aż w końcu cała Ruś rozpadła się, dlaczego? bo nie było solidarności, nie było jednakiej polityki śród mnogich książąt ruskich od Halicza po Kijów. A dziś, gdy opatrzność powołuje grupy Sławian do życia nowego, jeżeli nie połączą się te grupy jako starzy bracia, aby miały siłę i znaczenie polityczne np. w państwach konstytucyjnych, to niech pamiętają na *memento mori!* owo straszliwe słowo dla wszystkich, co byli i są w niewoli.

Nasza ruska polityka dzieli Ruś halicką w konstytucyjnej Austryi na partye, które nas ubogich osłabiają i nic pozytywnie dobrego dla narodu nie przynoszą.

Oto młodzi a fanatyczni politycy ruscy n. p. posłowie nasi, łączyli się z centralistami niemieckimi, porzucili braci Czechów, Polaków, Kroatów itd. a nawet zabawili się w liberalistów i indyferentystów kościelnych, głosowali na szkodę katolicyzmu, choć cerkiew halicka jest w Unii.

I cóż dobrego dała ta młoda i fanatyczna polityka dla ogółu ruskiego?

A my dodamy, że posłowie nasi łączyli się na upor z Niemcami, byle tylko nie z grupami Sławian!

Otóż rządy centralistów upadły. I my Rusini poszliśmy skwitowani! Na Bukowinie są Rusini najliczniejsi, a centraliści założyli w Czerniowcach uniwersytet niemiecki dla kupki Niemców, a nam pokazali figę.

A co jeszcze? Oto posłowie nasi młodzi popierali centralizacyę cudzą nad grupami Sławian, i swój naród ruski i grupy Sławian prowadzili na ślepo i na upor do wynarodowienia powolnego, do pangermanizmu.

Bracia Czesi zrozumieli politykę Sławian, dziś odbierają za to nagrodę, bracia Polacy są dziś górą, bo mieli rozum, bracia Kroaci trzymają się dobrze i stale, a nawet Szlązacy uzyskali dużo, a my Rusini tj. partya fanatyczna, posłowie, idziemy na oślep i upor w solidarności z Niemcami, a porzucamy swojaków i najbliższych braci!

Dalej młodzi i fanatyczni politycy Rusi halickiej i nad Dnieprem, osądzili, że potrzeba porzucić unię katolicką, a przygotować Rusinów gr. kat. do schyzmy już nie starogreckiej, ale do zgangrenowanej, rosyjskiej, aby tem łatwiej złączyć Ruś halicką z kijowską w przyszłości! Niektórzy zostali apostatami z najwiekszym cynizmem dla ludu, który chcieli za sobą pociągnąć, a nawet głosili, że przez schyzmę dojdą do czystej unii kat. a przez carat z Uralu do restauracyi państwa Rusi starej itd.

Myśleli oni, że skoro car dopomógł Bułgarom po tylu wiekach niewoli do restauracyi wolnej Bułgaryi, to car i Ruś kijowską i halicką podźwignie do panowania wolnego!

Oszukiwali siebie i część młodych Rusinów do czasu.

Niestety! błądzili w polityce albo szli na upor z grupami Sławian południowych i zachodnich w Austryi.

Austryi polityka dziś przeciwna polityce caratu, choć dawno łączyła się z nim razem do gnębienia Sławian. Otóż nasi młodzi politycy nie rozumieli tego.

Nie rozumieli i polityki caratu z Uralu, który na gruzach caratu starogreckiego nad Bosforem chce mieć carat scentralizowany sławiański od Uralu do Bosforu, znitowany schyzmą, grażdanką, asymilacyą Finnów, Tatarów, Sławian, w jednolity carat wschodni.

Rząd austryacki konstytucyjny uznał tę politykę ruską i młodą za błąd.

Proces nieszczęśliwy wykazał jawnie błędną i najgorszą politykę Rusinów halickich.

Cóż ztąd dobrego dla Rusinów?

Oto straciliśmy zaufanie rządu, dziś nie ufają nam Węgrzy, nie ufa Rzym, nie ufają inne grupy Sławian, jesteśmy opuszczeni w Sejmie, Radzie państwa, straciliśmy poważanego metropolitę, kapitułę metropolitalną, zakon ruski poszedł pod dozór OO. Jezuitów.

Powstał we Lwowie Internat Ojców Zmartwychwstańców, kilku literatów naszych skazano do więzienia za agitacyę anti-unicką i anti-krajową, taki zdolny Rusin a ongi ogólnie szanowany ks. J. Naumowicz, upadł w opinii a z nim gronko kleru fanatycznego, taki zdolny urzędnik Dobrzański musiał ustąpić z kraju itd. zamiast się wspierać do jednego celu narodowego, niszczymy siły ruskie i tak nie bardzo liczne i zdrowe.

Oto plon ruski z polityki młodych i fanatycznych przewodników w dziennikarstwie, w Sejmie, w Radzie państwa i w kraju halicko-ruskim!

Któż pochwali taką fanatyczną i fałszywą politykę ruską? Czy to znaczy patryotyzm ruski, jeżeli gronko młodych, niebiegłych w polityce literatów, a przytem zaciekłych antagonistów dla grup Sławian w Austryi, mimo swej woli chciało kilka milionów Rusinów halickich puścić na zgubę oczywistą czy pangermanizmu czy panslawizmu? My się patrzymy zbliska na tę politykę i powiemy z przekonania, że komitet panslawistyczny pozyskał sobie zdolne jednostki na Rusi z gronka literatów, aby z ich wpływem przygotować łączność Halicza z Kijowem, niby do całości staroruskiego państwa.

Dla Rusina ta idea jest wielką!

I dla nas jest taka federacya ruska ideałem! Któż z braci Sławian nie pochwali takiej idei Rusinów w granicach czysto ruskich?

Ale być zaślepionym i zaufać apostołom panslawizmu pod caratem jednym, albo krzewicielom pangermanizmu pod caratem niemieckim, przyjmować z uporu język niemiecki albo rosyjski do domu rodzin ruskich, do szkół, do gazet ruskich, a swoim staro-ruskim, ludowym i narodowym pogardzać, i ten najpiękniejszy klejnot naszej narodowości, ten pieściwy, liryczny i pieszczotliwy ludu język przetwarzać na cudaczną mieszankę czy niemieckiego, czy rosyjskiego języka, czy to znaczy wspierać ruską narodowość?

O! rusin prawdziwy takiej polityki fanatycznej i fantastycznej nie pochwali, a Niemcy i Rosyanie śmieją się z takich dzieciaków ruskich, które się uważają za dojrzałych mężów stanu, a prowadzą nasz lud poczciwy i ogół ruski po drogach ideologii obcej.

Jeżeli inteligencya czysto ruska nie rozumie tej cudacznej mieszanki słów, tego makaronizmu rusko-halickiego, czyż lud, prostaczek ruski rozumie go? czy tą drogą podniesiemy oświatę ludu?

Nasz język ludowy na wzorach literatów ruskich wykrzesać na literacko-ruski, oto boża robota i prawdziwy patryotyzm.

Dalej to gronko fanatycznych polityków ruskich głosi, że się opiera na masach ludu ruskiego.

Ludu masy to nasza ruska podstawa! Z tego ludu wydobyć światły, bogaty i zdrowy naród, to naszej demokracyi ruskiej wielkie zadanie! A doprowadzić ten lud bodaj w najliczniejszych jednostkach do poczucia narodowego, zrobić z tych jednostek ruskie obywatelstwo, czoło narodu, to nasz ideał!

Któż nie przyklaśnie nam ruskim demokratom na widok ideałów naszych takich: Po Dniepr cała jedna Ruś, a z ludu obywatele światli, zdrowi, bogaci, wolni, równi i bracia dla innych grup wolnych Sławian! czyli jasno te ideały nasze określić: Rusini na placówce dziadów i ojców jako grupa Sławian wolna, równa i bratnia dla Sławian! Któryż prawdziwy rusin i patryota rozumny nie uzna tych ideałów za swoje? Któryż Sławianin nie poda nam ręki do urzeczywistnienia ruskich takich ideałów? Wszak i Austrya popiera grupy swoich Sławian i nam Rusinom dała konstytucyę do rozwoju, Zaś caraty z nad Uralu i Bosforu są przeciwne grupom wolnych Sławian. (D. n.)

Posiedzenie sekcyi krakowskiej centralnego komitetu przedwyborczego odbędzie się dnia 15 stycznia.

Do *N. fr. Presse* telegrafują ze Lwowa, że akta w sprawie indemnizacyjnej, zawierające cały przebieg ugodowych rokowań, odeszły już do Wiednia, i że rząd zamierza bezzwłocznie rozpocząć rokowania z przywódcami większości tak, żeby zaraz po feryach mógł wnieść do Izby poselskiej swój projekt ugody. Akta odnoszące się do przebiegu rokowań, są niewątpliwie dosyć ważne — ale zapewnić możemy, że stokroć ważniejsze akta znajdują się w Wiedniu, i z nich dopiero można powziąć wyobrażenie właściwe o naturze i charakterze sprawy indemnizacyjnej. Komisya, której ta sprawa przydzieloną będzie, a szczególniej polscy członkowie tej komisyi, winni bezwarunkowo domagać się wydania tych aktów referentowi, i od żądania tego nie odstąpić. W konstytucyjnem traktowaniu spraw tego rodzaju nie ma urzędowych tajemnic — jawność jest bezwarunkowo nakazaną — a żadna komisya nie będzie w stanie sprawiedliwie tę sprawę osądzić, jeżeli nie będzie rozporządzała owemi aktami ze wszech miar ciekawemi i ważnemi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 27 grudnia.

(Jeszcze uzbrojenia. — Obóz w Końskich. — Obóz w Ostrowie. — Czemu Albedyński nie wyjechał do Petersburga na święta.)

Dochodzą nas słuchy, że wielu w waszej dzielnicy nie dowierza wieściom, a właściwie nie chce wierzyć faktowi szybkiego i energicznego uzbrajania się Moskali czy to w Kongresówce czy po za jej granicami. Rzecz to nie jest nadzwyczajna, uzbrajania bowiem omawiane nie dzieją się w sposób krzykliwy, ledwie dziesiąty coś wie o nich. Nic więc dziwnego, że ogół, jako rzeczy nieświadomy, niemi się nie zajmuje, gorzej — bo wszelkie wieści w tym względzie przyjmuje z niedowierzaniem. A jednak uzbrajanie się odbywa i to nie od chwili obecnej dopiero. Jeszcze w lecie r. b. pod pozorem manewrów jazdy pod Krasnymstawem w lubelskiem, dokonowanych przez i pod komendą wielk. ks. Mikołaja, ściągnięto do tej prowincyi liczne zastępy kawaleryi i artyleryi kozackiej, która już za Bug niepowróciła. Obecnie ma przyjść do Kongresówki nowe 150 tysięcy wojska, które w dwóch trzecich zajmą obóz w Końskich w jednej trzeciej zaś, pozostaną w Warszawie i jej okolicach. Dla właściwego rozlokowania owych stu tysięcy w Końskich i Opoczyńskiem, od kilku dni przebywa już w Radomiu, jako mieście gubernialnem, generał Krüdener. Tu nadmienić muszę, że obóz w Końskich został na łeb na szyję — jak to powiadają — założony jeszcze w roku 1869 i skierowany głównie ku południowej a właściwie południowo-zachodniej granicy. Końskie są oddalone od suchej, austryackiej granicy — jadąc na Kielce — o 21 mil; od Wisły pod Ratajami (w stopnickiem), jadąc także na Kielce o 19 mil — od granicy szląsko-pruskiej, jadąc na Częstochowę, o 20 kilka mil — od najbliższego punktu kolei warszawsko-wiedeńskiej, to jest od Piotrkowa, o niespełna siedm mil. Obozowisko, jak dziś jeszcze, jest licznym, na znacznej przestrzeni rozrzuconym szeregiem drewnianych baraków, lekko okopanych. Aż po lata 1873 i 4 stawało tam obozem każdego lata po kilkadziesiąt tysięcy ludzi, z zupełną swobodą; pomieścić się więc może minimum 120—130 tysięcy wojska. Atak z Końskich może być skierowanym tak na południe jak i na południo-zachód. Jako punkt obronny Końskie pozwalają wstrzymywać ataki armii dobiegającej od południa, a szachować ruchy armii idącej od zachodu lub południowego-zachodu. Punkt to strategicznie, jak widzimy, ważny, skupienie więc w nim, czy zamiar skupienia stu tysięcy ludzi, ma poważne znaczenie, zwłaszcza, jeżeli je zestawimy z zamiarem założenia nowego, wielkiego obozu pod Ostrowem na Zabuskim Podlasiu, w dzisiejszej gubernii Łomżyńskiej. — Ostrów ten jest oddalony od Małkini stacyi drogi petersburskiej, leżącej nad samym, jak wiadomo, Bugiem — o niespełna dwie mile. Okolica jego błotnista, komunikacye szosowe liczne. Obóz pod nim założony zdolnym jest wzmocnić wielki trójkąt strategiczny: Warszawa z Modlinem, Brześć, Demblin wraz z linią Wieprza aż po Kock, od roku przeszło wzmocnioną licznemi ziemnemi robotami. Sztab zakupuje tam za 80 tysięcy rubli przestrzeń ziemi, odpowiadającą mniej więcej 80 włokom. Roboty i obóz mogą być zwrócone przeciw armii debuszującej od północy, od Łomży, jak i chcącej przejść Bug od południa lub posuwać się po za Brześć; ostatnią są zdolne szachować.

Tyle o uzbrojeniach.

Donoszono już o wyjeździe Albedyńskiego do Petersburga. Otóż wiadomość ta była nieco przedwczesną. Albedyński wezwany w charakterze wodza naczelnego wojsk konsystujących w Kongresówce, nie pojechał aż do chwili obecnej; — nie pojechał zaś dlatego, że cierpi bardzo na kamień. Choroba to dość dawna u generała Albedyńskiego; pod jej wpływem bardzo się postarzał w ostatnim roku. — W lecie tak mu dokuczała, że w czasie manewrów, nie mógł towarzyszyć wielkiemu księciu Mikołajowi, ponieważ niepodobieństwo mu było siedzieć na koniu. Czy w chwili jak mu się ulży pojedzie? — nie wiemy.

Święta przeszły nam całkowicie spokojnie wśród wichru, śnieżycy i przypatrywania się licznym konnym i pieszym patrolom, krążącym po ulicach. Dla Moskali... a i dla nas były to reminiscencye zeszłorocznej katastrofy i zeszłorocznych ulicznych awantur.

Moskale nadto patrolami usprawiedliwiali przed oczyma mieszkańców Warszawy swoje rozporządzenia, dotyczące stanu małego oblężenia miasta, chcieli niemi niejako powiedzieć: oto wiedzcie czemuśmy miasto podzielili na rewiry, pod względem militarnym, czemu wrazie „wypadku“ to jest „antiżydowskiej hecy“ zajmiemy i zalejemy je wojskiem!

Tymczasem o awanturach antiżydowskich nikomu się ani śniło; miasto jak zwykle w Boże-Narodzenie do południa było niby zamarłe: dopiero po południu ożywiło się nieco zwyczajnym ruchem świątecznym. Ludek tu i owdzie w pootwieranych gdzie niegdzie szynkach, pocieszał się „wodą życia“ z właściwą ludkowi warszawskiemu precyzyą i humorem. W kościołach było tłumno. Ot i wszystko.

TURIA.

OBRAZEK RZYMSKI

2) przez

Elizę Orzeszkową.

(Ciąg dalszy.)

Jednak, w dniu pewnym, u wejścia do szczęśliwego i spokojnego domu tego, tłoczył się tłum gwarzący zcicha wprawdzie, lecz niespokojnie, ciekawie i smutnie. Dom znajdował się przy jednej z głównych ulic Rzymu, zwanej ulicą Świętą. Nietylko przecież ulica ta, lecz i miasto całe, nie posiadało jeszcze tej świetnej postaci, bogactwami kapiącej i w obszerne przestrzenie zaopatrzonej, w jaką niewiele później, po wielkim neronowskim pożarze i wskutek długiego pokoju przyoblec się miało. Wprawdzie i wtedy już, Oktawian wspomagany przez okoliczności towarzyszące czasowi jego, poczynał drewnianą i bezładnie zbudowaną stolicę swą przerabiać w marmurowy, rzeźbiony, pozłocony klejnot i cud świata. Ale, ciasnym i nieporządnym był jeszcze Rzym, ciasno i duszno było na ulicy Świętej. Przed domami, których ilość pewna jaśniała już bogactwem marmurowych ścian swych i rzeźbionych portyków, ciągnęły się szeregi ozdobnych arkad murowanych i z drzewa skleconych budek, z których na ulicę buchał gruby gwar kupczących tłumów i wypływała co chwilę gruba, krzykliwa ciżba. Tu, na słupach arkady jaśniały rozwieszone jaskrawe tkaniny i kwieciste kobierce wschodu; tam, błyszczały rzędy naczyń z zabarwianych szkieł i kryształów, z różnobarwnych marmurów, bronzu i malowanej gliny; ówdzie, wiały gorzkie i gryzące zapachy pieprzu i korzeni albo łaskotliwe i mdłe wonie perfum, tam jeszcze piramidy rumianych i złotych owoców nęciły wzrok i powonienie, a gdzieindziej, w budce drewnianej ludowy balwierz błyskał ostrzem stali dokoła twarzy wyprostowanego na stołku pacyenta, albo uliczny lekarz, otoczony tłumnie, ważył i mierzył lecznicze maści i płyny, albo, na wysokiej fajerce, błyskał płomyk i skwierczały smażące się kiełbaski. Ze stosów wznoszących się tuż przed nogami przechodniów, kobiety z ludu, białemi płachtami okryte, wybierały i kupowały czerwone garnki i misy; w doktorskich budkach jęczeli chorzy, którym, przed oczami publiczności opatrywano rany lub nastawiano złamane członki; na rogach ulicy, przed stojącemi tam posągami bóstw dróg rozstajnych, słychać było modlitewne zawodzenia i krzyki, a kędyś w głębi jakiegoś podwórza, rozdzielonego z ulicą przeźroczystym portykiem, brzmiały przeciągłe i donośne wołania woźnych, ogłaszających imiona, przymioty i cenę niewolników, którzy, wraz z wszelkiemi dobrami jakiegoś bankruta, na publiczną sprzedaż wystawieni, stali tam na podwyższeniu z desek, nadzy, ze znakami kredą wyrysowanemi na piersiach i rodzajem koron na głowach.

W tłoku tym i gwarze, pomiędzy rzędami arkad i budek, nad któremi wznosiły się wysokie a martwe, bo ze strony ulicy okien pozbawione ściany domów bogatych, na wąskiej i ciżbą płynącej przestrzeni, zatrzymywały się przed domem Wespiliona i Turyi liczne lektyki przez barczystych kapadoków lub czarnych numidów przynoszone, a z których wysiadali dojrzali mężowie w fałdzistych togach, a młodzi panowie w obcisłych tunikach, kobiety w stollach rzęsiście haftowanych i malowniczo opadających im do stóp, z pod pasów świecących kością słoniową, srebrem i złotem. Wysiadłszy z lektyk, ludzie ci, umykając coprędzej od naciskającego ich ulicznego tłumu, przez drzwi, u których stróżował Ostyaryusz, odźwierny, wstępowali na obszerny podwórzec wchodowy, w kolumnady i rozłożyste drzewa przystrojony, i zatrzymując się tam na chwilę, porozumiewali się z sobą spojrzeniami i cichemi lecz śpiesznemi i długiemi szepty. Z wyrazu twarzy i szeptów ich poznać można było, że w domu tym dzieje się coś niezwykłego, coś, co przybywającym doń nakazywało przyoblekać się w pozory choćby uroczystego smutku. Pomiędzy przybyłymi mężczyznami były wprawdzie twarze istotnie i szczerze zasmucone; lecz na uroczysty nastrój ducha trudno było bardzo zdobyć się wystrojonym kobietom, których ogniste i zalotne oczy ukradkiem szukały pośród męskiego tłumu kwiecistych tunik i utrefionych głów próżniaczych, wykwintnych młodzieńców. To też, tu i ówdzie, krzyżowały się z sobą spojrzenia wyzywające i wabne, lub rozległ się szybko stłumiony śmieszek.

Dostojnym tym i możnym, Wespiliona i Turyi krewnym i przyjaciołom, nie wypadało jednak, oddawać się pustocie, wobec patrzącego na nich w podwórzu zgromadzonego tłumu klientów domu. Ludzie ci, w grubych, brunatnych togach, i z których wielu miało grube, spracowane ręce, wyzwoleńcy ci Wespiliona, ale też ubodzy i oddawna z domem jego, węzłami patronatu i klienteli związani rycerze, napełniali sobą nietylko podwórzec, ale także i Atrium. Nie zawsze zgromadzali się oni w liczbie tak wielkiej, jakkolwiek obowiązek składania patronowi porannych odwiedzin, część ich pewną sprowadzał tu codziennie; dziś jednak przyszli wszyscy i jakkolwiek wielu z nich zostawiło kędyś zajęcia swe i interesa, stali wytrwale lub sofy i stołki pod ścianami obsiadywali, szepcząc też pomiędzy sobą zcicha i z wyrazem zasmucenia wstrząsając głowami. Przed wchodzącemi do Atrium możnymi panami i paniami, rozstąpiły się spiesznie brunatne togi, niemniej przecież niektórzy z pomiędzy ludzi niemi odzianych, śmiało wystąpili z tłumu i poufale acz z uszanowaniem zbliżyli się ku dostojnym. Byli to wysoce poważani i na drodze do wielkich fortun zostający architekci, rzeźbiarze, malarze, lekarze. Niskie pochodzenie zatrzymywało ich jeszcze w szeregach klientów wielkich domów, lecz talenty i nauka budziły dla nich szacunek i przyjaźń najdostojniejszych. Dwaj szczególniej z pomiędzy tych szanowanych dorobkiewiczów, zwrócili na siebie odrazu uwagę świeżo przybyłych gości. Byli nimi najsławniejsi lekarze spółcześni: siwy, ponury Glykon, o którym pocichu szeptano, że sztuką swą usuwał nieraz z drogi Cezara tych, których na drodze swej mieć on nie chciał i — wyniosły, długobrody, z jasnem głębokiem spojrzeniem, medyk cesarskiego dworu, Antoniusz Muza. Współtowarzyszy tych, którzy w ustronnem miejscu Atrium stojąc, z zajęciem i zcicha rozmawiali z sobą, otoczyło wnet liczne grono osypujące ich spiesznemi zapytaniami. Na zwiędłych ustach Glykona igrał błędny, sarkastyczny uśmiech, a spuszczone powieki jego nie podniosły się i nieodkryły źrenic, pełnych cynicznej wzgardy dla wszelkich ludzkich uczuć i cierpień. Ale pogodny i szczery Muza, ze smutkiem w mądrych, przejrzystych oczach, uczynił obu rękami gest oznaczający zrospaczenie zupełne.

— Czyniłem co mogłem i co tylko doradzała mi nauka moja. Cezar sam przysłał mię tu na pierwszą wieść o nieszczęściu Wespiliona. Lecz czemże są usiłowania nasze wobec niezłomnych praw przyrody..

— Wobec woli nieśmiertelnych bogów! nabożnie poprawił młodszego kolegę truciciel Glykon.

Westchnienia zaszemrały dokoła; w cisnącej się pod ściany gromadzie klientów, ktoś głośno załkał, przechodzący zbliska młody niewolnik szepnął po grecku.

— Antygona nie była od niej piękniejszą i lepszą!

Poważni mężowie w senatorskich laticlavach białych, purpurą i złotem wyszywanych, pozostali w Atrium i zasiadłszy na sofach, których spiesznie ustąpili im klienci, a oczekując końca dramatu odegrywającego się kędyś w głębi domu, zabawiać się poczęli zcicha toczonemi rozprawami o najświeższem posiedzeniu senatu, o mowie, którą na niem wypowiedział Cezar Oktawian, o zasługach Wespiliona i obecnem jego nieszczęściu. Utrefieni młodzieńcy w strojnych tunikach, próżniacy i wykwintnisie noszący zbiorową nazwę Ardeljonów, a którzy obecnymi bywali wszędzie gdzie tylko spotkać mogli zabawę wesołą, a choćby smutną i przedewszystkiem piękne kobiety... spuszczali powieki, nastrajali rysy swe do min poważnych, a ścisnąwszy się nad impluvium w gromadkę, szeptali o wczoraj widzianej w teatrze ślicznej pantominie, a wesołej uczcie, u niemłodej już, lecz jeszcze rozkoszy życia żądnej Cecylii Metelli, o pięknej Rufilli, która przed chwilą, na słowa wyrzeczone przez Muzę załamując ręce i głośno wzdychając, tak ogniste i obiecujące wejrzenie rzuciła z pod powiek na bogatego wdowca Labeona. (C. d. n.)

Po co wobec tego było dzielić miasto na militarne rewiry, po co puszczać piesze i konne patrole po ulicach, stawiać posterunki a w cyrkułach konsygnować po kompanii piechoty?! Oto pytania, na które tylko chłopskie przysłowie może odpowiedzieć, że „na złodzieju czapka gore“ że inaczej Moskale, pod pozorem obawy przed awanturami ulicznemi, bali i boją się wszystkiego, zwłaszcza ze względu na ewentualne wypadki, które zewnątrz przyjść mogą i muszą.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 grudnia.

W wewnętrznych sprawach monarchii austro-węgierskiej cisza zupełna — a dziennikarstwo wypełnia swe szpalty tylko omawianiem nieustannem spraw dawniejszych i sprawozdaniami z uroczystości jubileuszowych domu habsburskiego. Jako nowinę zapisaćby tylko można doniesienie, że ministerstwo oświaty nosi się z myślą wniesienia jeszcze jednej noweli do państwowej ustawy szkolnej, odnoszącej się do wynagrodzenia za naukę religii w szkołach ludowych. Praktyka okazała, że dotychczasowe postanowienie ustawy, iż staranie o naukę religii i opędzenie połączonych z nią kosztów, jest rzeczą wyznawców każdej religii — bezwarunkowo jest niewykonalnem. Sejm galicyjski radził sobie dotychczas w ten sposób, iż fundusz krajowy dawał funduszowi szkolnemu zasiłek znaczniejszy na remuneracye dla katechetów, bez różnicy wyznania i obrządku, zaś tegoroczna komisya edukacyjna w swym projekcie ustawy sprawę tę chciała uregulować stanowczo, także na fundusz krajowy obowiązek ten składając. Wobec wielkiej doniosłości nauki religii w szkole ludowej, wobec faktu, że tylko w mniejszych jednoklasowych szkołach może ona skutecznie być udzielaną przez miejscowych duszpasterzy, jako obowiązek bezpłatny, a już we wszystkich szkołach większych koniecznem jest wynagradzanie katechetów — nie ma innego rozwiązania dla tej kwestyi, jak tylko przejęcie obowiązku wynagrodzenia przez fundusz krajowy, przyczem oczywiście różnicy wyznania i obrządku robić nie można. Ale jak przy pierwszej noweli szkolnej, tak i tutaj musimy przedewszystkiem na to położyć nacisk, że uregulowanie tej sprawy powinno się pozostawić autonomicznemu ustawodawstwu Sejmów.

Jeżeli ks. Bismarkowi chodziło tylko o to, żeby rząd austryacki wyparł się sympatyi i ciążenia ku Rosyi oraz dążenia do restauracyi trójcesarskiego przymierza, to urzędowa prasa austryacka czyniła wszystko, żeby berlińskim życzeniom dogodzić. Czy jednak zapewnienia takie, a chociażby inne jeszcze na drodze dyplomatycznej wystarczą, to inna kwestya. Sympatye rosyjskie hr. Kalnoky'ego, są jak się okazuje faktem. Zdaje się że kaptowanie Rosyi prowadził austryacki minister spraw zewnętrznych, za pomocą ostentacyjnych zapewniań o swej nienawiści do Polaków. *Czas* otrzymuje z Pesztu list od „znakomitego Węgra“ który donosi:

„Nie wiem, czy hr. Kalnoky jest istotnie zwolennikiem Rosyi, ale to pewna i za to ręczę, a mniemam, że o tem wy wiedzieć powinniście, iż nie cierpi on Polaków. Ta jego nienawiść, z którą już kilkakrotnie się zdradził, zwróciła w Peszcie na siebie uwagę i dziwić się temu nie można, albowiem jesteśmy wielce na tym punkcie drażliwi, dlatego, że rozumując, dochodzimy do wniosku, iż minister spraw zagranicznych, który w Austryi nie cierpi Polaków, musi z Rosyą sympatyzować.“

Oczywiście, że dyplomatyczne przechylenie się do tego lub owego mocarstwa, może być dobrą lub złą polityką, ale leży w zakresie kierownika spraw zewnętrznych, a rzeczą innych czynników konstytucyjnych kontrolować taką politykę.

„Inna rzecz, jeżeli ten sam minister powoduje się niechęcią lub nienawiścią względem części składowych monarchii, i jeżeli daje tym uczuciom wolny bieg, jeżeli poniekąd paraduje z niemi i wprowadza je w swą grę dyplomatyczną. Tu przekracza on najzupełniej swoje atrybucye, i słusznie wzbudzić może podejrzenie, wywołać obawy, że działa pod wpływem sympatyj, może dla niego motywowanych, jednak nie mających nic wspólnego z dobrem panstwa, z polityką prawdziwie roztropną, rozumną i przezorną, z polityką mającą na oku bezpieczeństwo i jedność państwa.“

Polityka hr. Kalnoky'ego jest osądzoną. Albo sojusz austro-węgiersko-niemiecki ma jakiś cel, i jest podstawą systemu polityki monarchii, a wtedy, czy będzie się zapewniać o jego intencyach pokojowych i tylko pokojowych, o jego charakterze defenzywnym, czy nie, jest on zwrócony przeciw panslawizmowi, przeciw panrussycyzmowi, czy on się objawi ruchem na południu u prawego brzegu Dunaju, czy w dynarskich Alpach i Bałkanach, czy nad Niemnem i Wisłą. Albo przymierze to i ta polityka jest niepotrzebną. W żadnym razie polityka monarchii nie może być opartą o osobiste sympatye lub antypatye ministra spraw zewnętrznych, zwłaszcza jeżeli tym sympatyom na zewnątrz, odpowiada antypatya do jednego z pierwszorzędnych składników monarchii.

Jakkolwiek ciasny jest zakres konstytucyjny reprezentacyi państwa i jego królestw i krajów w sprawach zagranicznych, nie może ona omieszkać upomnieć się o wyjaśnienie, jak jest nawa państwa sterowaną. Nieograniczona ofiarność na cele państwa, która cechowała zawsze politykę naszej delegacyi, daje jej tytuł tem większy do zapytania się, w czyich rękach spoczywa ster państwa.

Naprężenie między Austryą a Rosyą zaprząta dotąd uwagę wszystkich dzienników. Wiedeńska *Tribüne* stara się kwestyę tych zawikłań wyjaśnić na podstawie udzielonych jej wiadomości z kół jak powiada — dobrze poinformowanych. Przypomina zatem znany zresztą już oddawna fakt, że rozdrażnienie Rosyi powstało głównie z powodu, iż Austrya stara się o coraz większy wpływ na sprawy bałkańskie i przywłaszcza sobie posłannictwa wyzwolenia Sławiańszczyzny, które Rosya za swą przewodnią ideę od dawna uważa. Austrya nie poprzestaje bowiem na roli w traktacie berlińskim jej wydzielonej w granicach krajów zajętych, lecz stara się swój wpływ na Serbię, Bułgaryę i Czarnogórę rozszerzyć i pochwycić sztandar dotąd w rękach Rosyi dzierżony. O tych utyskiwaniach Rosyi wiemy już oddawna.

Nowiną jest wiadomość przez *Tribüne* przytoczona, że król Milan starał się podczas swych odwiedzin ks. Aleksandra nakłonić do przyłączenia Bułgaryi do austro-serbskiego przymierza (?) Podobno usiłowania jego nie pozostały bez skutku, lecz dyplomacya rosyjska dowiedziawszy się o tem, wpadła w najwyższe oburzenie i to wywołało groźne demonstracye z nad Newy przeciw Austryi. Zapewnianie o przyjaźni Rosyi z Niemcami było także demonstracyą przeciw Austryi.

Uzupełniając te wiadomości o stanowisku Austryi na półwyspie bałkańskim, pisze *Tribüne* w następnym numerze co następuje:

Alarm wojenny, który ostatnimi czasami zagrzmiał tak silnie, zaczął się już właściwie we wrześniu 1881 roku. Car Aleksander III zjechał się wtedy z cesarzem Wilhelmem w Gdańsku, aby go jak najsolenniej zapewnić, że nie żywi żadnej nieprzyjaźni przeciw Niemcom. Oświadczył jednak, że zachowanie się Austryi na półwyspie bałkańskim zmusza go do przedsięwzięcia pewnych uzbrojeń na wypadek przewidywanej z tego powodu wojny. Chociaż pragnie pokoju, przecie oświadcza stanowczo, że tradycyjnej polityki rosyjskiej na półwyspie bałkańskim nie porzuci i nie będzie obojętnym na usiłowania Austryi przekroczenia swej roli tamże. Dla tego radził, aby Niemcy w interesie światowego pokoju starały się utrzymać Austryę na właściwem stanowisku.

Oświadczenie to cara udzielono Austryi do wiadomości, lecz nie zmieniła ona swego postępowania, gdyż zależy jej bardzo na jaknajlepszych stosunkach na południu, zwłaszcza że ostatnie wypadki w Bośni i Hercegowinie inspirowane były z zewnątrz (z Rosyi).

Byłto pierwszy akt wojennego alarmu, drugim była podróż Giersa do Warcinu.

Jakkolwiek wiadomości te są prawdopodobne, jednak za ich autentyczność ręczyć nie możemy, a wątpimy bardzo, by o rozmowie dwóch cesarzy ktokolwiek mógł mieć autentyczną wiadomość.

Według *Kaliszanina* minister komunikacyi odmówił pozwolenia na budowę drogi żelaznej Łódź-Kalisz, a względnie linii Kutno-Koło-Kalisz, które miały się łączyć z koleją wrocławsko-poznańską i krzysko-poznańską.

Gołos wykazuje nagły wzrost długu państwowego w Rosyi: W 1876 wynosił on 1,783,600,136 rs. a 1go stycznia 1882 roku wynosić już będzie 3,249,578,266 rs.

Niedawno *Ruski Kuryer* wyraził nadzieję, że rokowania Giersa z kuryą rzymską doprowadzą zapewne do ostatecznego porozumienia w duchu zaspokojenia potrzeb religijnych katolików mieszkających w Rosyi, a wykazawszy wielkie znaczenie religii w społeczeństwie polskiem, oświadczył, iż pomyślny rezultat układów przyczyni się niezawodnie do uspokojenia Polaków, co w każdym razie nader będzie pożytecznem. Przeciw takiemu niewinnemu wypowiedzeniu zdania, wystąpiły nader namiętnie *Mosk. Cerk. Wied.* nazywając *Rusk. Kur.* zdrajcą prawosławia.

Wszystkie wpływowe organa na wyścigi wygłaszają pokojowe zapewnienia. Jeżeli zapewnienie pokoju *Mosk. Wied.* są szczere, pisze *Kreuzztg.*, to nic nie mamy przeciw utrzymaniu historycznych stosunków między Rosyą a Niemcami, potrzeba jednak do tego czegoś więcej niż czczych słów. Bezwzględne traktowanie Niemców w Rosyi, oznacza brak szacunku względem rządu niemieckiego, a na to nie możemy być obojętni. Jeżeli jako warunek naszej przyjaźni stawiamy zaradzenie temu stanowi rzeczy, to z pewnością za wiele nie żądamy. Natomiast Aksakow w *Rusi* ubolewa nad ustępstwami, jakie Rosya czyni dla utrzymania pokoju. Możebność wojny nie jest przez to usuniętą, a Rosya tymczasem traci zajęte stanowisko, co dla Austryi jest korzystniejszem, niż dziesięć wygranych bitw. Austrya stara się skompromitować Rosyę w oczach Sławian, a na to nie należy zezwalać.

Z Francyi dochodzą niepokojące wieści o stanie zdrowia Gambetty. Była chwila, że w Paryżu kursowały wieści nawet o jego zgonie, a ton przychylnych mu dzienników zdradza chęć utajenia niebezpieczeństwa. Długie leżenie spowodowane raną w rękę, wywołało zapalenie kiszek. Ogólne osłabienie i gorączka nie ustają, i stan chorego nie wyklucza, jak się zdaje, najwyższego niebezpieczeństwa. Nie potrzebujemy dodawać, że chodzi tu o wielkiego obywatela i wielkiego męża stanu Francyi. Czternaście lat ostatnich dziejów i losów Francyi splotło się nierozerwalnie z tym człowiekiem, w którym naród widział dotąd zawsze jeszcze męża przyszłości i rezerwował go na większe zadania. Gdyby więc fatalna kulka rewolweru, która uwięzła w ramieniu dyktatora, miała spowodować zejście ze świata tego wielkiego patryoty, to Francyę spotkałoby olbrzymie nieszczęście. Wśród maluczkich zawiści stronnictw, wśród meskineryi mieszczańskich interesów i polityki drobnostkowej krótkowidzów z kantoru i od żelaznej kasy, stoi on dotąd wyższy o całą głowę, niosąc niezachwianie sztandar wielkich narodowych zadań, narodowej godności, wielkiej roli, która się Francyi w międzynarodowych stosunkach należy, obejmując wszystkie dążenia postępu, wolności, reorganizacyi społecznej. Ostatnie wieści donoszą o ustąpieniu gorączki.

Na polu szkolnictwa ludowego trzecia republika robi co może. Przeświadczenie, że nietylko niemiecki landwerzysta, ale i niemiecki „Schulmeister“ zwyciężył Francyę w r. 1870, przyjęło się powszechnie, i chyba tylko reakcyonaryusze białego sztandaru jeszcze oponują. Wraz z reorganizacyą armii idzie reorganizacya szkół, chociaż prawdziwie wzięto się do szkół dopiero od roku 1878. Od r. 1878 do 1881 zbudowano 8688 nowych szkół, zreorganizowano 8929, zaś w 12.510 odnowiono urządzenie i materyały szkolne. Kosztowało to 205,647.714 fr., z czego 135,551.859 franków odpada na gminy i departamenta. Ażeby zasadę przymusowej szkoły przeprowadzić, trzeba 27.475 nowych jeszcze szkół pobudować, 12.111 na nowo urządzić, a w 31.500 odnowić lub zakupić ruchomości i materyały szkolne. Na to potrzeba jeszcze 716,630.738 franków, z których przeszło 400 milionów na państwo, a 316 milionów fr. na gminy i departamenta przypada.

Projekt reorganizacyi armii serbskiej, który Izba skutkiem osobistej interwencyi króla Milana, uchwaliła — jest w głównych zarysach następujący: Powszechny obowiązek służenia w wojsku; czas służby czynnej wynosi dwa lata, trzy dalsze powołania do broni a mianowicie: pierwsza klasa wieku do 30 lat, druga do 37 a trzecia dla mężczyzn mających więcej jak 37 lat. — Dla uczęszczających na akademie lub składających pewne przepisane egzamina, zredukowano czas służby czynnej tylko do pięciu miesięcy. — Armia będzie rozdzieloną wedle systemu terytoryalnego i dlatego o pięć batalionów piechoty i pięć szwadronów jazdy powiększoną, o co się król najbardziej starał.

Sprawy miejskie.

Lwów, 28 grudnia.

Menerzy mniejszości naszej Rady (pp. Ciesielski i Jaegermann), którzy przez trzy lata konsekwentnie kompromitowali reprezentacyę stolicy kraju, czując teraz w obec nadchodzących wyborów, że już zupełnie grunt stracili, chwytają się ostatniego środka i czynią posiedzenia Rady trybuną do swoich celów agitacyjnych. Dzisiejsze posiedzenie było dalszym ciągiem „hec“ urządzonych na poprzedniem posiedzeniu. Mogę was sumiennie zapewnić, że nigdy nie widziano tutaj poważnych radnych tak bardzo oburzonych żakowskiemi wystąpieniami tych panów, jak na dzisiejszem posiedzeniu, czemu zresztą dali wyraz pp. dr. Czyżewicz, Dąbrowski, Zacharjewicz, Tepa itd.

Zaraz do protokułu zażądał p. Jaegermann, aby był wciągnięty a nie załączony (!) wykaz imienny obecnych radnych z poprzedniego posiedzenia i zażądał także aby zapisano, że wiceprezydent p. Dąbrowski zdekompletował radę. P. Dąbrowski z oburzeniem odparł tę insynuacyę, tem bardziej że był do końca na posiedzeniu.

Następnie p. Ciesielski zarzucił gospodarzom, że podali liczbę fałszywą obecnych, gdyż naliczyli 36 radnych, gdy tymczasem imienne głosowanie wykazało 40. Insynuacyę tę odparł należycie prezydent dr. Gnoiński, stwierdziwszy trudne zadanie gospodarzy w obec tego, że pp. radni wychodzą do przybocznych sal. Niemniej dosadnie odpowiedział gospodarz p. Tepa. Następnie zabrał głos p. Jaegermann celem postawienia licznych interpelacyj do prezydenta, między któremi najznakomitszą było zapytanie: czy prezydent zna §. 22 regul., który powiada, „że sprawozdawcy miejscowych dzienników mają wstęp do Rady za okazaniem karty“. Była to wycieczka przeciw waszemu korespondentowi, jako piszącemu do zamiejscowego dziennika! Jakież to śmieszne! Oczywista, że otrzymał p. radny należytą odprawę od prezydenta. Cała ta gadanina zabrała dużo czasu. Ale to wszystko niczem, dopiero dalszy przebieg był szczytem mitrężenia i marnotrawstwem czasu, chociaż od 5 miesięcy biedne wdowy oczekują nadaremnie uchwalenia należnych im płac. Oto przyszedł wniosek mniejszości komisyi pożyczkowej, którego autorem jest dr. Ciesielski, wniosek tak nielogiczny, że rzeczywiście trudno pojąć, jak można było dopuścić nawet do głosowania nad nim. Wniosek ten brzmi: „Rada uchwali, że pożyczka dla miasta Lwowa jest w normalnych warunkach nie tylko niepotrzebną ale zgubną“. I zażądano imiennego głosowania. P. Dąbrowski zażądał rozdzielenia wniosku na dwie części, mianowicie aby osobno głosować nad słowem „zgubną“. Gdy przyszło do głosowania, po długiej naturalnie dyskusyi dr. Czyżewicz oświadczył, że nie może głosować, ponieważ ten wniosek nie ma najmniejszego sensu. Bo któżby zaciągał pożyczkę w normalnych warunkach przy najmniejszej iskierce logiki, każdy choćby jak pragnął zaciągnięcia pożyczki, może śmiało głosować za tym wnioskiem, gdyż miasto Lwów nie znajduje się w normalnych stosunkach, mowca jednak nie chce głosować, gdyż nad tem, „że słońce świeci“ nie myśli głosować. Podobnego zdania byli pp. Kulczycki, Hoffmann, Markiewicz, ks. Odelgiewicz, Mochnacki, dr. Żuliński, dr. Zucker itd. Wniosek ten jednak przyjęto większością głosów.

Przy drugiej części wniosku zażądał p. Jaegermann znowu imiennego głosowania. Rozpoczęła się hałaśliwa dyskusya. P. Dąbrowski wykazywał, jakie to jest śmieszne orzekać, że pożyczka jest zgubną. Dr. Czyżewicz jeszcze silniej namarkował ten wniosek, sprzeciwiający się prostemu rozsądkowi. Głosować! Głosować! wołają z „Łączności i Zgody“. Na to powstał prof. Zacharjewicz i z prawdziwie szlachetnem oburzeniem wypowiedział swe zdanie, że wniosek ten jest „dziecinny“, cała ta sprawa jest czczą komedyą, obliczoną jedynie na agitacyę, i takie środeczki i sposobiki spadną właśnie na głowę tych, którzy wywołują podobne sceny. Dr. Zucker również podniósł, że widocznie chodzi o to, aby tę resztę dni pozostałych Radzie zużyć tylko na wzajemne wymówki i spory.

Teraz rozpoczęła się dalsza powódź mówek. Dr. Czyżewicz i dr. Mileret odpowiadali p. Zacharjewiczowi, p. Jaegermann dr. Czyżewiczowi, słowem chaos, gwar nie do opisania. Temu wszystkiemu przypatrywali się widzowie, którzy zapełnili galeryę szczelnie, i zachowali się daleko przyzwoiciej od swoich wybrańców.

Przy głosowaniu nad „zgubą“ pożyczki, oświadczyło się za nią dwudziestu kilku, reszta wstrzymała się od głosowania.

Nareszcie przystąpiono do głosowania nad wnioskiem większości komisyi pożyczkowej, i znów zażądano imiennego głosowania. Pora spóźniona, musiałem więc przerwać sprawozdanie, ażeby choć ten początek jutro was doszedł.

Kronika.

Kraków, 29 grudnia.

Magistrat zarządza tak, jak w roku przeszłym o tej porze, zbieranie dobroczynnych datków tytułem uwolnienia od powinszowań Nowego Roku. Karty uwolnienia dostać można w księgarniach, u komisarzy obwodowych i w prezydyum. Wykaz datków podanym będzie w jednym z miejscowych dzienników.

Na posiedzeniu Towarzystwa Technicznego krak., odbytem w dniu 18 grudnia rb. wybrani zostali do zarządu na następny rok pp.: przewodniczącym Kołodziejski Walery, zastępcą przewodnicz. Lindquist Henryk, sekretarzem Redyk Anastazy, skarbnikiem Opid Adolf, bibliotekarzem Kurkiewicz Leon.

† **Franciszek z Ziemblic Bogusz**, obywatel ziemski, zmarł w dniu 27-go b. m. w Krakowie, licząc lat 96.

W Kole literacko-artystycznem odbędzie się w przyszłą środę 3 stycznia obchód kończących się 2 lat istnienia Koła i pomyślnego tegoż rozwoju. Członkowie rocznicę tę obchodzić będą wieczorkiem muzykalno-deklamacyjnym i wspólną wieczerzą, na którą zapisywać się mogą uczestnicy w lokalności Koła.

„Ognisko“, stowarzyszenie drukarzy krakowskich, urządza w poniedziałek w lokalu swoim przy ulicy św. Jana nr 17, amatorskie przedstawienie, które składać się będzie z „Marcowego kawalera“ J. Blizińskiego i „Kajcia“ St. Dobrzańskiego. Początek przedstawienia o god. w pół do 8-ej.

Dyrekcya telegrafów donosi, że wykłady nauki telegrafii dla mężczyzn odbywać się będą we Lwowie w r. 1883. Warunki przyjęcia na wzmiankowany kurs ogłoszone zostały w *Gaz. lwow.*

Kołomyja, 27 grudnia. Dwa lata upłynęły, odkąd staramy się wyjedać u rządu zezwolenie na trzecią aptekę w Kołomyi. Starania były dotąd bezskuteczne, natomiast zezwolono na otwarcie 2 aptek w powiecie tak, jak gdyby otwarcie tych aptek w Gwoździcu i Peczeniżynie mogło zaradzić potrzebie trzeciej apteki w Kołomyi!

Kołomyja jako miasto handlowe z 24tysiączną ludnością, wedle spisu z r. 1880, jest jedynem miastem w całej monarchii z taką ludnością o 2 aptekach. W 6 kilometrowym obwodzie liczy Kołomyja 32.000 ludności, może więc sama nietylko trzecią, ale i 4tą aptekę utrzymać, bez owych okolicznych miasteczek. W interesie samego zresztą rządu leży pomnożenie aptek, gdziekolwiek potrzeba uzasadnioną się okaże.

Mamy nadzieję, że ministerstwo uwzględni zbiorową petycyę mieszkańców w tej sprawie, świeżo przedłożoną.

Hr. Dienheim Brochocki. *Gazzetta d'Italia* podaje nam następujący list:

„Pełniący urząd syndyka w Rzymie, prezydent komitetu centralnego dla dotkniętych powodzią, otrzymał następujące pismo:

„Mości Książe! Mam zaszczyt przesłać Waszej ks. Mości tysiąc pięćset (1.500) lirów na „Bank Weil-Schott et Comp“ — jako przyczynek do udzielonej pomocy dotkniętym powodzią tej prowincyi, która według słów wspaniałomyślnego króla Włoch wyrzeczonych w parlamencie, słynie zaszczytnie z wiary, jaką przechowała stale w przyszłość swojej ojczyzny.

Ponieważ w nadchodzącym dniu 29 listop. przypada rocznica wielkiego powstania w Polsce, chciej przeto Wasza ks. Mość polecić, aby ten grosz mój ubogi został rozdany pomiędzy te rodziny, które się odznaczyły w walce o niepodległość Włoch. Chcę w ten sposób uczcić patryotów polskich, poległych za wolność, lub żyjących a przykutych do taczek, którzy w głębi zabójczych kopalń Sybiru przechowują niezłomną wiarę w zmartwychwstanie swojej ojczyzny.“

Racz przyjąć Mości Książe wyrazy głębokiego poważania, z jakiem pozostaje oddany mu

Hr. Dienheim-Szczawiński Brochocki.
inżynier.

„Ten szlachetny list (dodaje od siebie *Gazzetta d'Italia*) wraz z załączoną ofiarą czynią zaszczyt patryotyzmowi czcigodnego hr. Dienheima Brochockiego, który tak wdzięcznie łączy sławę i nieszczęścia własnej ojczyzny ze sławą i nieszczęściami ojczyzny przybranej.

Zasługuje również na uwagę, że hr. Brochocki uczynił to w chwili, kiedy p. Giers, minister rosyjski spraw zagranicznych, przebywał granicę Włoch, udając się do Rzymu. Może chciał tym sposobem rozbudzić jeszcze więcej w dziennikarstwie włoskiem współczucie dla nieszczęśliwej Polski, aby p. de Giers mógł je ocenić w czasie chwilowego pobytu swego u nas i stać się echem przed rządem rosyjskim za powrotem swym do Petersburga.

Oby błogosławieństwa nieszczęśliwych Włochów, tak wspaniałomyślnie wspartych przez hr. Brochockiego, były dobrą wróżbą dla jego ojczyzny pozostającej w niewoli.“

Pungolo dodaje od siebie: „I my całym sercem tym słowom *Gazzetty d'Italia* wtórujemy. Sprawa Polski zasługuje na to, aby współczucie ludu włoskiego nie ustawało dla niej. Do dziś dnia znajduje się jeszcze przeszło 50.000 Polaków w kazamatach lub ciężkich robotach na Sybirze, zasłanych bez winy i po większej części bez sądu sposobem administracyjnym. W czasie ostatniego powstania 1863 r. obrońcy ojczyzny, pierwsi bohaterowie, gnani pieszo i w kajdanach, zapełniali drogę, ciągnącą się 12000 klm. od Moskwy do Kamczatki, usłali ją trupami swemi. Takie same przebywali koleje przodkowie czcigodnego ofiarodawcy i także wygnańcami pędzeni na Sybir w 1831 r. równie jak i ci wszyscy, którzy nie zginęli z bronią w ręku walcząc o niepodległość kraju swego. — Oto są prawdziwi męczennicy polityczni, oto prawdziwi wygnańcy.“

Pozostaje nam do tego faktu dorzucić tylko te słowa, że zacny nasz ziomek własnej pracy zawdzięcza swój byt materyalny — którego korzyści używa z taką szlachetną godnością, budzącą szacunek między obcymi dla własnego narodu.

Iwan Turgeniew, którego „poezye prozą“ na wyścigi drukują teraz pisma rosyjskie, francuskie i niemieckie, następującą w *Revue pol. et lit.* umieścił na gwiazdkę legendę:

Nietylko ludzie na ziemi Wilię obchodzą. I w niebie tam święto uroczyste i większe niż codzień wesele. W przededniu Bożego Narodzenia, na niebieskie swe pokoje, do swojego stołu zwołać Pan kazał aniołom wszystkie a wszystkie Cnoty. Ale tylko same Cnoty, same niewiasty. Nikogo więcej. I zeszły się Cnoty w wielkiej liczbie i małe i wielkie. A małe szczególnie milutkie były i urocze. Wszystkie znały się z sobą dobrze i mówiły z sobą poufale, jak serdeczne przyjaciółki. Ale wtem spojrzał Pan — i dostrzegł dwie pomiędzy niemi, które zdawały się sobie obce i patrzyły na siebie nawzajem, jakby się nigdy jeszcze nie widziały. I ujął Pan jednę z nich za rękę i przyprowadził do drugiej, aby je z sobą zapoznać. I nazwał pierwszą po imieniu: „To Dobroczynność.“ A światłem spojrzenia swego wskazawszy drugą, dodał: „A to Wdzięczność.“ Spojrzały tedy obie na siebie zdziwione, ze zdziwienia słowa nie mogąc przemówić. Od stworzenia świata spotkały się one z sobą dopiero po raz pierwszy.

Etykieta moskiewska. Starszyzna jednego z klubów powiatowych w gubernii czernichowskiej ogłosiła regulamin przyzwoitego zachowania się podczas zebrań i zabaw towarzyskich. Oto dosłowne brzmienie tego ciekawego dokumentu według *Zaryi*, *Gołosu* i innych dzienników rosyjskich. 1) Zabrania się mieć w klubie odzież, jaką pp. kupcy noszą przy codziennych zajęciach, te bowiem wydają często woń ryby, skóry itp., co nie dla wszystkich jest przyjemne. 2) Na wieczory tańcujące mężczyźni winni przybywać tylko w ubiorach nszytych z materyałów czarnych. 3) Zaleca się szczególniej niechodzenie do klubu w butach wysokich, przepojonych dziegciem. 4) W razie słoty przybywać trzeba koniecznie w kaloszach. 5) Na balach noworocznych i bardziej uroczystych mężczyźni winni być we frakach i białych krawatkach; przybywający w aksamitnych np. kaftanach, albo z zieloną up chustką na szyi płacą karę w ilości rs. 1 kop. 50, która obrócona będzie na rzecz muzykantów. 6) Najsurowiej zabrania się używać firanek na wieczorach tańcujących, zamiast chustek do nosa. Dopuszczający się tej manipulacyi będą z ubliżeniem wyprowadzeni z zebrania. 7) Palenie podczas balu tytoniu w gabinecie przeznaczonym dla płci nadobnej, opłaca się grzywnami w ilości 15 kop., za co kupować się będzie dla dam pudr i „uddkołon.“ 8) Podczas kadryla nie wolno kankanować, trzeba tańczyć przystojnie. 9) Po tańcu mężczyzna winien dziękować damie słowem *merci*, a nie *spasibo wam*. (To już niekoniecznie właściwe). 10) Upijanie się skandaliczne w klubie jest wzbronione. Bufetowy płacić będzie po 3 rs. kary za każdą urżniętą personę, pieniądze, jakie ztąd wpłyną, obrócone zostaną na pomnożenie biblioteki. 11) Podczas gry w karty ani kłócić się ani tembardziej bić po twarzy nie trzeba. 12) Toż samo zabrania się wszelka sprzeczka i uderzanie kijem bilardowym swego portnera. Każde uderzenie z rzędu karane będzie grzywnami w kwocie 40 kop., a fundusz ztąd powstały otrzymywać będzie tytułem gratyfikacyi urzędnik do pisma w kancelaryi klubu się znajdujący.

Składki. Przez omyłkę zapisaliśmy wczoraj, iż na weteranów z r. 1831 złożono u nas dotychczas 7 złr., gdy składka wczoraj ogłoszona wraz z tem, co ogłosiliśmy w nr. 2 *Nowej Reformy* wynosi razem 127 złr.

Na pomnik Mickiewicza złożyli na ręce prezydenta dra Weigla ze składki przy opłatku: pp. Kułakowscy 2 złr. 50 ct., p. Helena Zawiłowska 4 złr. 80 ct., Administracya *Gaz. Lwowskiej* nadesłała od p. Johnsowie 2 złr. 50 ct. Kwoty te umieszczono na książeczkę Kasy Oszczędności L. 54.189.

Repertoar teatralny.

Sobota 30 grudnia: „Trzpiot“ (Tête de Linotte) kom. w 3 aktach pp Bariere i Gondinet, przełożył z francuskiego J. Arwin, po raz pierwszy.

Niedziela 31 stycznia: „Złodziejka“ sztuka w 7 obrazach z prologiem, przez E. Grangé i Lambert Thiboust przełożył J. Arwin, po raz drugi.

Poniedziałek 1 stycznia: „Kościuszko pod Racławicami“ po raz 49.

Wtorek 2 stycznia: „Trzpiot“ (Tête de Linotte) po raz drugi.

Ludowa literatura ruska w Galicyi.

(Ciąg dalszy)

Tak i ten paryski traktat tak był ułożony, że i Turcyi pobłażał i wszystkim przynosił siaki taki pożytek a tylko Rosyi nie.

„Nic to nie pomagało, że tyle razy ruskie wojsko zwyciężyło Turków, swobody dla chrześcian nie było, czy oni byli Grecy, czy Bułgarzy, czy Serby, czy Czarnogórcy (str. 15).

„Dla tego zaczęły te nieszczęsne plemiona prosić sąsiednią Rosyę, państwo z niemi jednowierne i jednoplemienne, żeby ich raz na zawsze wyswobodziła. I rada była Rosya to zrobić, ale inne mocarstwa europejskie do tego nie dopuszczały, dla tego, że jak Rosya wyswobodzonych z pod Turków zabierze dla siebie, to wzmoże się jeszcze więcej i będzie dla nich kłopot....

„Rosya chciała (str. 16) pomagać i Grekom 1867 i Słowianom w Bośnii i Hercegowinie w 1875 i Serbom w 1876, ale europejskie państwa myślały inaczej. Nareszcie wysłały do Konstantynopola po jednym deputowanym. Turcya przyobiecywała wszystko, ale do zgody nie przyszło. Jak oni radzili ci deputowani, to trudno wiedzieć. Mówią, że jedni radzili szczerze i na prawdę, a drudzy w oczy potakiwali, a po za oczy sami mówili Turkom: Nie słuchajcie, kto ma tutaj wam do rozkazania. Tylko (st. 17) jeden russki deputowany, gen. Ignatiew, domagał się jak największej swobody dla tureckich chrześcian.

„Kiedy się plenipotenci rozjechali do domu, wtedy ks. Gorczakow, kanclerz, niby najstarszy u russkiego cara, napisał do wszystkich monarchów w Europie pismo i pytał się, co wypada robić z Turcyą, która nie posłuchała rady plenipotentów. — Długo państwa europejskie milczały, bo radziły między sobą, coby odpowiedzieć Rosyi, która postawiła nad granicą wojsko.

„Aż gdzieś po miesiącu czy dwóch (str. 18) odpowiedziała Austrya: róbcie tak, żeby dobrze było, my za nikim nie będziemy obstawać“.

Następuje opis, jakich to wielkich czynów dokonało wojsko russkie w Azyi i na Dunaju, jak przyjmowali Bułgarzy russkich. „Carowi wszędzie pod nogi dziewczęta sypały kwiaty“. — W Azyi zaś russcy widzieli, że ich (str. 21) mało, to też chcieli tylko wielkiego strachu Turkom napędzić. Cofnęli się też trochę w tył i czekali pomocy.

Wszędzie cudów dokonywali russcy bohaterowie. „Pod Szybką 3000 russkich rycerzy wytrzymało przez trzy dni napór 35,000 Turków. Bohaterstwo ruskie ukazało się w jasnem świetle: Russcy nie jedli i nie spali już 4 dni, a w końcu i amunicyi im brakło (str. 26). Ale nadeszła pomoc i ruszono naprzód przez kraj zniszczony przez Turków, „bo to, widzicie, dzicy ludzie, nie to co Rosya“ (str. 27).

Wszędzie wielkie odnoszono zwycięztwa, choć Anglia dostarczała Turcyi grosza i najlepszej broni, a oficerami w jej wojsku byli Anglicy, Francuzi, Węgrzy i Polacy.

Tego Rosya nie mogła przewidzieć, a przytem,

lekceważąc sobie tureckie wojska „mało stawiała swojego i czasem odstępowała“. A to i ztąd pochodziło, że przy samej armii carewicza było 50,000 Bułgarów, których trzeba było karmić. I Plewnę, pod którą z początku „nie dobrze szło“ Rosyi, wzięto i 48,000 Turków zabrano.

Po tem sławnem zwycięztwie radość zapanowała w chrześciańskim świecie. Jedni Madiary, żydy, Polaki i Anglicy posołowieli“ (str. 29).

„Turcya w strachu, udała się po radę i wstawienie do monarchów, ale ci się mięszać nie chcieli, a Rosya bardzo się rozgniewała, że czupurna Turcya, widząc oczywistą śmierć swoją, nie chciała samego cara o pokój prosić, to też nakazał car wojskom: *iść siejczas napierod*“ (str. 32).

Przytoczywszy wszystkie zwycięztwa, punkta San-Stefańskiego układu, ilość zdobytych armat, wziętych w niewolę Turków i t. p., opisawszy, jak to Turcy rannych dobijali lub żywcem w ziemię zakopywali; jakie to przeszkody ruscy bohaterowie przezwyciężali — powiada autor:

„W tej to wojnie okazała się siła, stałość i waleczność russkiego wojska w pełnym blasku. Wysadzenie monitorów, przechód przez Dunaj, zdobycie twierdz, walki w Szypce, bitwy w otwartem polu, przejście przez Bałkany i zabranie w niewolę całych armij tureckich, są dowodami tej wielkiej russkiej siły“ (str. 39).

Pokój podpisany, myślał by kto, że już koniec, tymczasem końca nie ma. „Spytacie się czemu? Oto krótka odpowiedź: Inne państwa pozazdrościły Rossyi i ni z tego ni z owego wystąpiły ze swemi żądaniami“ (str. 39). Któż są ci wrogowie Rossyi? Zaczyna autor od Anglii, potem mówi o Niemczech; ale Bismark powiedział, że Rossya może robić, co jej się podoba, więc nie jest wrogiem. Następnie wspomina autor tylko o Austryi, ale o nikim więcej. Oto słowa książeczki o Austryi (str. 41): „Zapytali (Russcy) co myśli teraz austro-węgierska monarchia robić. Nasz Najjaśniejszy Monarcha i Jego ministrowie, bardzo zgodliwi ludzie, wojny nigdy nikomu sami nie wypowiadają to i teraz tak sobie rzekli: Kłopot, prawda, koło nas wielki; Turcya upada, wielu sąsiadów się mnoży pod bokiem: i Czarnogórcy i Serbowie i Bułgary i Rumuny. Oni będą Rossyi zawdzięczać swoją swobodę i będą jej słuchać, a nam w sąsiedztwie gotowi kiedyś jeszcze być szkodliwymi. Takim sposobem nasze interesa, szczególniej na Dunaju, są zagrożone. Wtedy kanclerz Andrassy napisał do Rossyi takie pismo, żeby państwa wysłały plenipotentów, którzy mają się zgodzić, jak ten pokój między Rossyą i Turcyą zrobić“... Tu nic się niby złego o Austryi nie powiada, ale następnie czytamy takie ustępy o zaproponowanym przez Austryę kongresie:

„Jak jest, tak jest, ale to wszystko trochę śmiesznie wygląda. Kiedy Turcya rady europejskich mocarstw nie chciała przyjmować i ich plenipotenci z niczem do domu powrócili, to się one o swoją zniewagę nie umiały upomnieć, ale powiedziały do Rossyi: jeśli masz ochotę, to idź i bij się (str. 42).

„Rossya, wiedzcie, tak też zrobiła. Przez całe ośm miesięcy lała się russka krew, tysiące walecznych russkich dzieci zginęło na cudzej ziemi, daleko od ojca, matki; państwo wyrzuciło miliony na wojnę, do russkich nóg upadł niezwyciężony przez 4 wieki Stambuł, a wtedy wszyscy zawołali: „Nie burz!“ (str. 43).

„Tak, widzicie, dzieje się na świecie. Nie darmo to u nas mówią: Panie, wybaw mnie od moich przyjaciół, bo z wrogiem sam sobie dam radę. Tak się też teraz stało i Rosyi. Jawny jej wróg, Turcya, leży już u jej stóp i poddała się woli zwycięzcy... Jeżeliby z nią tylko była sprawa, to wszystko jużby się skończyło na sławę krzyża chrystusowego i wiary chrześciańskiej; ale w tej samej chwili, gdy zwycięzkie orły Rosyi doleciały do murów Carogrodu i russka chorągiew miała powiewać nad temi samemi warowniami, gdzie niegdyś książę Oleg przybił swoją tarczę, — zjawili się ze wszech stron fałszywi przyjaciele (łże-pryjateli) Rosyi i obsypali ją radami, postrachami i t. d. Jedni mówią jej słodkopochlebiającym językiem, zataiwszy wewnętrzny gniew, takie słowa: Spełniłaś wzięte na siebie zadanie: — oswobodzenie wschodnich chrześcian. Teraz twoje dzieło dokonane i dla interesu i chrześcian i całej Europy. (D. c. n.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Wystawa szkiców.

(Dokończenie.)

P. Stachiewicz posiada zaletę, na której zbywa wielu znakomitym nawet artystom, posiada twórczą fantazyę i w kompozycyach swoich jest prawdziwym poetą. Niestety, brak mu dotąd natomiast warunku niezbędnego, aby się stać znakomitym artystą, brak poprawnego rysunku. Posiada on czarodziejski talizman, którym cuda zdziałać może kto zna słowo zaklęcia, ale tych słów zaklęcia dotąd p. S. się jeszcze nie nauczył. Szkic olejny „Noc“ tak zachwalony przez artystycznego sprawozdawcę *Czasu* byłby bardzo piękny, gdyby był lepiej rysowany. Postać niewieścia, lekkim osłonięta kirem, wzlata ku górze, podniesionemi ramiony podtrzymując jasny krąg księżyca. Trzech aniołków ulatując wkoło niej, małemi garściami sieje w przestwór gwiazdy, Drugi szkic: głowa niewieścia w białym zawoju oświecona z tyłu ma wiele wdzięku, ale twarz, która miała być ocienioną, wygląda jakby okopconą była. Wiele humoru i fantazyi w palecie z bajką ks. Radziwiłła o liliputach. Rysnnek z poematu Syrokomli całkiem niezrozumiały bez komentarza. Temat obrany niefortunnie.

Stasiak. Kościuszko i p. Sosnowska. Kościuszko klęcząc przed obrazem M. Boskiej, składa na kolanach siedzącej przed nim kochanki swoją szablę, w oświetleniu lampy obie twarze rażą sinością cery. Pomysł i wykonanie nieszczęśliwe. Równie nieszczęśliwe dwa inne szkice: Kopernik (?) na szczycie wieży w zachwycie i cmentarz w nocy. Ślady talentu wszędzie widne.

Jan Styka nadesłał pięć czy sześć szkiców. Widne znamiona prawdziwego, wielkiego może talentu — ale wszystkie te nieudałe próby nasuwają obawę, że p. Styka nigdy żadnemu nie da dojrzeć pomysłowi. Są to niedźrzałe owoce pod względem kompozycyi i wykonania. Największą może wartość ma obraz: „Przybycie śgo Piotra i Pawła do Włoch po spełnionej orgii Caliguli“. Rzecz w pomyśle nie jasna, w ruchu i wyrazie figur nietłomacząca się wcale. O błędach technicznych nie wspominamy. Madonna w stroju polskiej wieśniaczki. Gliński z córką w więzieniu. Kiejstut i Konrad Wallenrod. Narcyz przeglądający się w źródle. Ostatnie dwa całkiem niewłaściwie przyjęto na wystawę.

W. Świerzyński. Głowa wiejskiego dziewczęcia.

Szpadkowski. Portret damy w dużym kapeluszu.

Tondos. Prześliczne cztery akwarele: Kościół N. P. Maryi, Sukiennice, kościół św, Barbary i Brama Floryańska. Zakonnik na krużganku zewnętrznym klasztoru — porównania z tamtemi nie wytrzyma.

Wielogłowski. Dwa pejzaże zimowe z prawdziwym talentem naszkicowane: „karczma rozwalona w polu“ i „Pobojowisko“. W ostatnim wiele poezyi w szczegółach — ale koń drewniany.

Wodziński. Panna czytająca na ławce ogrodowej. Obrazek malowany z talentem, ale rzecz nic nam nie mówi, chyba odległość między oczyma a książką nasuwa uwagę o presbyopii, rzadkiej w tak młodym wieku. Szkic żartobliwy przedstawiający śmiejącą się dziewczynę w niebieskiej sukni, a pod czerwoną parasolką, jest pełen trafnej charakterystyki i humoru.

Wolski. Dwa krajobrazy: Spacer w parku i kopanie kartofli, acz nie bez błędów, wróżą jednak dobrze o przyszłości artysty.

Na tem kończymy nasz katalog wystawy szkiców. Jeśli opuściliśmy jaką pracę godną wzmianki, stało się to bez najmniejszej z naszej strony parcyalnej intencyi. Winniśmy teraz dopełnić katalogu wzmianką o kilku obrazach, które w ciągu naszych sprawozdań przybyły:

Aksentowicz: Pazik w kostiumie XIV wieku z gitarą, śpiewający romansową pieśń pod oknem pałacu. Prawdziwa perła wystawy. Postawa i wyraz twarzy pazika — prześliczne. Na tle białych marmurów postać rysuje się trochę płasko. Artysta silił się na wymyślenie zadania kolorystycznego, przedstawiającego szalone do przezwyciężenia trudności.

Chlebowski. Szkic do znanego obrazu znakomitego tego artysty „Śmierć odaliski“, który tak zasłużone zyskał wszędzie uznanie. Prawdziwy poemat, w który czem więcej się wpatrywać, tem bardziej się nim zachwycać trzeba. Ile tam prawdy, ile poczucia artystycznego, jak głęboko obmyślane efekty kontrastów tej zgrozą przejmującej sceny!

Chlebowska. Bukiet Chryzantemów. Namalowany z wielkim wdziękiem i prawdą.

Fabiański nadesłał, jak zwykle pracowicie i poprawnie wymalowany obrazek architektoniczny.

Fałat, znakomity akwarelista, nadesłał kilka prac ze zwykłym talentem dokonanych. Ustępują one jednak bardzo wobec akwarel tego artysty w Sukiennicach.

Kruszewski. Scena humorystyczna. Biesiada arystokratycznego towarzystwa o wybitnych rysach rasy semickiej. Niepospolita zdolność karykaturzysty. Czy wart ojednak karykatury malować olejnemi farbami?

Kończymy na karykaturze malowanej z intencyą, nie chcąc się zatrzymywać nad niektóremi szkicami, które wbrew intencyi ich twórców pobudzały zwiedzających do śmiechu. Przyjęcie takich bazgrot na wystawę, których było bardzo wiele, uważamy za krzywdę wyrządzoną początkującym artystom, których nieuprawnioną pretensyę popisywania się wobec publiczności należało w ich własnym interesie ukrócić tem słowem: „Jeszcze nie czas. Uczcie się.“

Jeszcze o kalendarzach. W dalszym ciągu sprawozdania naszego o kalendarzach na rok 1883 wymieniamy jeszcze następujące: 1. Kalendarz krakowski informacyjny, układu Adolfa Heimbergera. Układ praktyczny, cena 30 centów. — 2. Kalendarz katolicki krakowski, przeznaczony głównie, jak widać z dedykacyi, dla Polaków po za granicami dawnej Polski zamieszkałych, na Szląsku, na Spiżu, w Ameryce i t. p., oraz „rodakom co na kresach u krańców siedzą“. W dodatku opłatek. Cena 50 centów. — 3. Kal. powszechny gosp. i informacyjny lwowski (R. IX) Jest tu i dział literacki, a w nim dłuższa gawęda wierszem Mieczysława Darowskiego „Moje pierwsze swaty“. 4. „Kal. dwudziestocentowy Bodeka“. Lwów (R. II). Kalendarz i krótka część informacyjna. — 5. Kal. lwowski powszechny i (tenże sam pod tyt.) „Kalendarz narodowy“, gospodarski, statystyczny i inform. (R. VI) Bodeka. — 6 Kal. Powieściowy lwowski Bodeka. Jest tu większy dobór powieściowo-humorystycznych artykułów. — 7. Kal. premiowy Przyjaciela Ludu. Lwów. (inform., gosp., naukowe, literackie, humorystyczne artykuły, wszystkiego po trosze). — 8. Informacyjny kalendarz „Chaty“. Oprócz części informacyjnej są tu artykuły odnoszące się do rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem. — 9. Kal. polski Cieszyński dla ludu. Część literacka treści religijnej. 20 centów 10. Kal. domowo-gospodarski pod red. J. Goldszmita. (R. XIV) Warszawa. — 11. Warszawianin, kal. familijny. Pod red. J. Goldszmita (R. XIV). — 12. Noworocznik warszawski Jak. Goldszmita. Dość staranny wybór szkiców i wierszy lepszych autorów. — 13. Kal. premiowy „Echa“ dla wsi i miasta. Warszawa. Obszerny dział informacyjny, literacki i t. d. Portret Gustawa Zielińskiego. — 14. Kal. domowy i gospodarski. (R. XV) Warszawa. Nakł. Jana Cotty. Część infor., gosp. i humor. — 15. Kal. chrześciański przez K. K. Nowickiego z W. (R. VII.) Warszawa. Są tu nauki religijne i modlitwy po łacinie przeciw zarazie bydła, przeciw rdzy na zbożu, przeciw gąsienicom, myszom, robactwu i t. p., oraz formuły średniowiecznych kościelnych egzorcyzmów przeciw myszom, kretom, robactwu. Zamieszczono je w kalendarzu w tym celu (jak twierdzi wydawca), aby z temi modlitwami i i egzorcyzmami, których w zwykłych rytuałach nie ma, każdy w razie potrzeby mógł się udać do miejscowego kapłana i poprosić o odmówienie. Kapłan nie będzie się mógł wymówić brakiem formularza. 16. Kolenda dla gospodyń przez autorkę 365 obiadów. Rok (VII) Kalendarz ten cieszy się wielkiem powodzeniem u naszych pań. Rocznik tegoroczny zawiera rozliczne wyborne przepisy i sekreta kuchenne, spiżarniane i gospodarcze. W części literackiej są między innemi dwie komedyjki: M. Gawalewicza „Bibiński“ i Świderskiego „Józia w kłopocie“.

O Noworocznikach lwowskich humorystycznych „Różowego Domina“ i „Szczutka“ wspomnieliśmy już dawniej. — Kalendarz Rolniczy tow. gospodarczego lwowskiego zaleciliśmy gospodarzom wiejskim jak najgoręcej.

Dział ekonomiczny.

Wypowiedzenie kontraktu dzierżawy względem prowadzenia ruchu na kolejach tarnowsko-leluchowskiej i dniestrzańskiej.

Jak wiadomo, wydzierżawił rząd w r. 1876 prowadzenie ruchu na kolejach tarnowsko-leluchowskiej i dniestrzańskiej pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei. Kolej ta trzyma też w dzierżawie linię dniestrzańską od 1 maja 1876, a linię tarnowsko-leluchowską od 18 sierpnia 1876 do dziś dnia. — Otóż ministerstwo handlu wypowiedziało tę dzierżawę z d. 1-go stycznia 1884 i od tego czasu rząd sam ma znowu prowadzić zarząd ruchu na tych kolejach. Dyrekcya kolei węgiersko-galicyjskiej została o tem wypowiedzeniu notą ministerstwa handlu d. 25 b. m. uwiadomioną. Wypowiedzenie to pozostaje naturalnie w ścisłym związku z wybudowaniem kolei transwersalnej. Rząd zamierza bowiem zaraz po ukończeniu tej kolei, ruch na swych kolejach w Galicyi samodzielnie zorganizować. Ponieważ zaś wypowiedzenie dzierżawy kolei węgiersko-galicyjskiej na rok naprzód z d. 31 grudnia nastąpić musi — a pierwsza linia kolei transwersalnej z Nowego Sącza do Żywca już z dn. 30go czerwca 1884 ma być ukończoną, przeto musiało ministerstwo kontrakt ten jeszcze w bieżącym roku wypowiedzieć.

Kraków, 29 grudnia.

Jak zwykle przed nowym rokiem, transakcye na dzisiejszym targu były w ogóle utrudnione, gdyż większe ofiarowanie ze strony producentów nie napotkało odpowiedniego odbytu. Jak przedtem, tak i teraz celne gatunki więcej są poszukiwane i stosunkowo lepiej płacone, gdyż tak na potrzeby miejscowych młynów jak i na wywóz, odbyt dotychczas prawie wyłącznie na nich się ogranicza, zaś pośledniе ziarno tylko z trudnością i po cenach całkiem nizkich, znajduje odbiorców. Przy ograniczonym ruchu ceny od zeszłego tygodnia prawie żadnej nie uległy zmianie.

Pszenica biała	5·—	9·—
„ czerwona	7·—	9·25
„ żółta	7·—	8·75
Żyto	6·—	6·40
Jęczmień browarny	7·50	8·—
„ na paszę	6·—	6·25
Owies	5·40	6·25
Rzepak	14.50	15·—

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne)

Petersburg, 29 grudnia. *Prawit. Wiest.* donosi, że rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych dano *Gołosowi* drugie ostrzeżenie za artykuł wstępny i dwa artykuły w fejletonie.

Toż samo rozporządzenie zawiesza wydawnictwo *Mosk. Kuryera* na 3 miesiące i odbiera *Mosk. Telegrafowi* prawo sprzedaży numerów.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 29 grudnia. Minister wojny ma się znacznie lepiej i już do sił powraca.

Praga, 29 grudnia. Woda ciągle przybiera; ulice niżej położone są już zalane — ludność przewozi się na łódkach od domu do domu; wiele okolic koło Pragi wyludniło się zupełnie, a szczególniej w Altlieben prawie wszystkie domy są przez ludność opuszczone.

Petersburg, 29 grudnia. Odnośnie do wiadomości umieszczonej w *Romanul* o mającem nastąpić odbudowaniu kolei Reni-Gałacz, pisze *Journal St. Petersb.*: *Romanul* puścił w świat kaczkę, za którą poleci cały łańcuch innych. Od chwili bowiem, gdy rząd rosyjski postanowił odbudować kolej, która podczas ostatniej wojny do przewożenia wojska i zapasów wojennych służyła, może już każdy na tym fakcie budować piramidy twierdzeń o wojennem usposobieniu państwa, o koncentracyi wojsk itd. Lecz oświadczamy — pisze *Journal St. Petersb.* — że w Petersburgu o projekcie odbudowania tej kolei nic wcale nie słychać.

Londyn, 29 grudnia. Parlament został proklamacyą królowej na 15 Lutego 1883 r. zwołany. W mieście Bradford zawalił się olbrzymi komin fabryczny stojący na przędzalni bawełny. — Dwadzieścia cztery osób zostało zabitych a czterdzieści ciężko rannych. Ofiarami padły głównie kobiety i dzieci.

Paryż, 29 grudnia. Na konsylium dziś w południe odbytem skonstatowali lekarze, że choroba Gambetty prawidłowy bierze przebieg. Operacya nie jest konieczną. W sobotę odbędzie się znowu konsylium lekarzy. Ks. Walii dowiadywał się o zdrowie Gambetty.

Paryż, 29 grudnia. Według biuletynu wydanego o godzinie 10½ stan zdrowia Gambetty nie przedstawia obecnie żadnych obaw. Noc przepędził chory spokojnie z wyjątkiem chwilowego podrażnienia. Zdaniem jednak lekarzy choroba potrwa dłużej.

Rzym, 29 grudnia. Gdy austro-węgierski poseł Paar wracał z audyencyi od papieża i przez dzielnicę między Watykanem a zamkiem świętego Anioła przejeżdżał, rzucił ktoś kamieniem w powóz, lecz nikogo nie trafił. Natychmiast sprawcę aresztowano i przesłuchano. — Jest to młody krawiec nazwiskiem Valeriani z Ancony.

Oświadczył on, że z powodu strasznej nędzy był nadzwyczaj rozdrażniony i nie wiedział o tem, że to był powóz poselski. Przy rewizyi jego pomieszkania nic nie znaleziono.

Konstantynopol, 29 grudnia. Aleko-pasza zawiadomił Portę o zerwaniu osobistych stosunków z konsulem rosyjskim Kreblem, który w porozumieniu z niektórymi członkami zgromadzenia prowincyonalnego przeciw niemu agitował. Rosya zdaje się popierać Krebla, gdyż pozostał on na stanowisku w Filipopolu, chociaż odwołanie jego było rzeczą niemal postanowioną.

Aleksandrya, 29 grudnia. Komisya międzynarodowa zgodziła się na sposób ocenienia szkód wyrządzonych w Aleksandryi przez powstańców, i przystąpi niebawem do zrektyfikowania żądań co do wynagrodzenia szkód.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 28 grudnia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	75·10	76·15
„ srebrna „	76·90	76 90
„ złota „	95 40	95·—
6% Węg. „ „	118·60	118 60
Losy z r. 1860	130 —	130 —
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	828·—	828·—
„ kredytowe	284·20	288·80
Londyn	119·40	119 35
Dukat	5·67	5·67
Napoleondor	9·49	9·48
Lombardy	136 25	137·50
Losy z r. 1864	167·50	167 20
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
„ Lwowsko-Czerniow.	166·—	167·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	158·50	159 50
„ Anglo Banku	115·50	117·—
5% Obligacye Indemn. gal	97·50	97·50
Losy premiowe węg.	117·—	114·25
Akcye Koszycko-Bogum.	142·50	142 25
„ Północno zachodnie	196·25	197·25
6% Listy hipoteczne	100·50	100·50
Marka	58·65	58·60
Ruble papierowe	116·25	116·50
4% Renta złota węg.	85 35	85 60
5% Austr. Renta pap. nowa	90·80	90·70
Akcye Siedmiogrodzkie	157·25	157·50

Berlin d. 28 grudnia 1882.	
Wiedeń	170·30
Banknoty	170 35
Warszawa	198·20
Ruble	199·25
5% Listy zast. król. polsk.	60 50
4% „ likwidacyjne	53·60
Akcye Karola Ludwika	126 —
„ kredytowe	484.—

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 29/12.

%		placą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 —	116 75
	Marki niem. złote lub pap. „	58 25	58 75
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 70
	20-to Frankówka złota	9 45	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	97 75	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	97 75	98 50
4	„ „ „ „ „	90 —	91 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	100 75	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 25	101 25
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	96 60	97 50
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	100 —	101 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 50	99 50
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 50	87 50

Lwów, dnia 28/12.

%		placą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	297 —	301 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	98 15	98 50
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	90 20	90 65
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 —	101 50
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 25	101 25
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 —	97 75
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	97 75	98 25

Wiedeń, dnia 28/12.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		placą	żądają
4½	Renta austr. papierowa za złr. 100	76 15	76 30
4½	„ „ srebrna „ „ 100	76 90	76 05
4	„ „ złota „ „ 100	95 —	95 20
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	90 70	90 85
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 —	120 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	129 80	130 30
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	134 25	135 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 50	168 —
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	166 —	167 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	40 —	42 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	144 —	144 50

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		placą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	118 60	118 75
4	„ srebrna „ „ „ 100	85 65	86 70
5	„ pap. „ „ „ 100	84 70	84 85
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	114 —	114 50
—	„ „ po 50 złr. „ „ 100	113 —	113 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 —	109 50

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		placą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	97 —	98 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	97 50	98 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	97 50	98 50
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	97 75	98 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		placą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	102 50	103 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 50	33 —
0	„ Tureckie po 400 „ „ 1	26 —	26 50

LISTY ZASTAWNE.

%		placą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 —	119 25
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 —	99 50
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	99 75	101 50
5	„ „ „ „ „ „ 100	97 75	98 50
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	90 —	90 50
5	„ „ „ „ „ „ „ „ 100	97 90	98 50
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	101 —	101 50
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	93 50	94 —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	101 35	101 50
4½	„ „ „ „ „ „ 100	99 40	99 70
4	„ „ „ „ „ „ 100	92 90	93 10

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%		placą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 75	94 25
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	— —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	99 40	99 70
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	95 80	96 20
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	92 25	93 50
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	— —	93 50
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	99 —	99 50
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	90 10	90 50
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	134 10	134 50
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	91 90	92 30
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	89 50	90 —

L O S Y.

%		placą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr. za sztukę	173 50	174 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 —	108 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	22 —	22 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	— —	19 60
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	35 —	35 50
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 50	13 —
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	19 25	19 50
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	52 —	— —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 75	24 25
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	46 —	47 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	64 —	65 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	27 —	27 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	36 —	37 —

AKCYE BANKOWE.

%		placą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	117 —	117 25
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	107 40	107 75
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	218 50	219 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	288 80	289 —
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	278 50	279 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	828 —	830 —
5	Unionbank na 100 złr.	113 50	113 75

AKCYE KOLEJOWE.

%		placą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	167 —	167 50
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2715—	2718—
5	Franciszka Józefa na 200 „	192 75	193 25
5	Karola Ludwika na 210 „	296 50	296 75
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	143 —	143 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	167 —	167 50
bez %	Merawsko-szlązkie centr.	22 50	23 —
bez %	Prag Duxer	51 —	51 50
5	Rudolfa na 200 złr.	163 25	163 75
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	157 50	158 50
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	341 —	341 50
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	137 25	137 75
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	157 25	158 —
5	Nordosty na 200 „	158 —	157 50

W A L U T Y.

	placą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki „ „	9 48	9 49
20-to Markówka „ „	11 71	11 73
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 76	9 78
Funty szterlingi „ „	11 91	11 95
Tureckie liry złote „ „	10 76	10 78
Banknoty włoskie „ „	46 95	47 05
Ruble papierowe „ „	116 25	116 75

Warszawa, dnia 28/12.

%		placą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	— —	99 40
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	87 25
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 50
	„ „ „ „ IIa „	— —	91 50
	„ „ „ „ IIIa „	— —	90 40

Wyszły już nakładem Wydawnictwa Czytelni Ludowej

Kalendarze na rok 1883

układu A. Nowoleckiego.

1) Illustrowany Powszechny zawierający w sobie oprócz zwykłej części kalendarskiej: Jarmarki — Tabelka stemplowa — Pociągi na kolejach żelaznych — Przepisy pocztowe — Telegramy — Wyciąg ciągnienia losów — Tabelka procentowa — Wartość monet — Tabelka wartości kuponów — Alfabetyczny wykaz należytości stemplowych — Taryfa podatku konsumcyjnego dla m. Krakowa — Genealogia panującej familii Cesarskiej — Urzędownie upoważnieni w Galicyi Inżynierowie i Architekci. **Część literacka zawiera w sobie:** W dwóchsetletnią rocznicę odsieczy Wiednia — Jan Sobieski, wiersz Maryi Ilnickiej — Jan III. Sobieski, żyoiorys — Odsiecz Wiednia 1683 r. — Kij karbowany przez J. Stelle-Sawickiego. — Walka Chrześcijaństwa z barbarzyństwem, przez ks. Waleryana Serwatowskiego — Szlachectwo, wiersz (pisano w Narczyńsku) — Ze smutnej przeszłości, przez T. S. — Jan Zapolski król węgierski i pobyt jego w Polsce — Śmierć Ludwika II. Jagiellończyka pod Mochaczem — Na drogę życia, wiersz — Nasze dzieci, przez S. — Z niedawnych dziejów Hercegowiny, przez J. Grz. — Rok po roku — Ogłoszenia firm krakowskich. — **Cena 60 cnt.**

2) Dla ludu (z pięcioma drzeworytami) **25 cent.** **3) Ścienny** na dużym arkuszu **25 cent.**

4) Ścienny biurkowy drukowany na kartonie. **25 cent.** **5) Pugilaresowy** zawierający w sobie oprócz święt Kościoła rzymsko-katol. i grecko-katolickie, — oraz: Odsiecz Wiednia Jana Sobieskiego — Tabelka stemplowa, kolei żelaznych, poczt i telegramów. **25 cent.**

6) Kieszonkowy **(miniaturowy) 18 cent., oprawny w skórkę lub jedwab 40 centów.**

Nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych i w w składach piśmiennych materyałów.

Skład główny w Wydawnictwie przy rogu ulicy Gołębiej i Wiślnej L. 9, II. piętro. 1043 4

„Zum goldenen Reichsapfel“ **J. PSERHOFER** apt. w Wiedniu Singerstr. 15.

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW

dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na tę nazwę jak najsłuszniej, albowiem istotnie niema słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych lekarstw nadaremnie używano, nastąpiło wskutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., rulon z 6 pudełek złr. 1·5,** pocztą nieopłat. **za zaliczką złr. 1·10. (Mniej jak rulon nie wysyła się).**

Weszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Kto raz użył ten środek zaleca go dalej.

Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

PUBLICZNE PODZIĘKOWANIE.

Waidhofen a. d. Ybbs, 24 Listopada 1880.

Wielmożny Panie! Od r. 1869 cierpiałem na hemoroidy i zatrzymanie moczu; lekarze zapisywali mi różne środki, lecz bez skutku, gdyż choroba stawała się coraz gorszą, tak, że po niejakim czasie uczułem silne boleści brzucha (wskutek ciśnięcia na wnętrzności). Do tego okazał się jeszcze zupełny brak apetytu, a gdy tylko trochę się posiliłem lub napiłem się wody, zaledwie mogłem się na nogach utrzymać z powodu rozedmy, ciężkiego oddychania i astMy. Wreszcie użyłem Pańskich prawie cuda działających pigułek czyszczących krew. która wypełniły swój skutek i uwolniły mię zupełnie od nieuleczającej prawie choroby. Dlatego wypowiadam Panu niniejszem za Pańskie pigułki czyszczace krew i inne wzmacniające lekarstwa, moje podziękowanie i uznanie.

Z wysokim szacunkiem Jan Oelinger.

Wielmożny Panie! Szczęśliwym wypadkiem dostałem Pańskie pigułki czyszczące krew, które cuda we mnie zdziałały. Przez długie lata cierpiałem na ból głowy i zawrót; przyjaciółka moja odstąpiła mi 10 sztuk Pańskich doskonałych pigułek, a te tak dobrze poskutkowały, że się wydziwić nie mogę. Dziękując Panu za to, proszę o ponowne przysłanie jednego zwoju.

Piszka 1 Marca 1881. Andrzej Par.

Rajsko 22 Listopada 1879 r.

Wielmożny Panie! Od r. 1826 byłem po przejściu dwuletniej febry zmiennej bez przerwy słabym i całkiem wyniszczonym; bole krzyżów i silne kolki, obrzydzenie, wymioty, bardzo wielkie osłabienie, następnie gorączka z bezsennemi nocami były codziennemi męczarniami mojego życia. Przez ten przeciąg czasu 53 lat wzywałem o poradę 84 lekarzy, między nimi dwóch profesorów Wydziału lekarskiego w Wiednin, jednak wszelkie przepisy były daremnemi, gdyż cierpienie pogarszało się coraz bardziej; dopiero 22go Października b. r. zobaczyłem ogłoszenie o pańskich cudownych pigułkach. które sprowadziłem z Pańskiej apteki i używałem wedle przepisu przez 4 tygodnie. Teraz mimo ukończonych 79 lat jestem znów silnym, zupełnie zdrowym i jest mi tak dobrze, że uważam się jako przywróconym do nowego życia. Proszę zatem przyjąć najszczersze podziękowanie za przysłane mi doskonałe lekarstwo. Zawsze wdzięczny

C. Zwilling, właściciel dóbr.

Bielsko 2 Czerwca 1884 r.

Szanowny Panie Pserhofer! Pisemnie, jak wielu innych, którym pomogły Pańskie pigułki czyszczące krew, muszę wypowiedzieć Panu najszczersze i najgorętsze podziękowanie. W bardzo wielu chorobach okazały Pańskie pigułki zadziwiającą siłę leczniczą, gdy wszelkie inne lekarstwa były bezskutecznemi. W krwotoku kobiet, w nieregularnem miesięcznem czyszczeniu, zatrzymaniu moczu, glistach, osłabieniu żołądka i kurczach żołądka, zawrocie i wielu innych chorobach gruntownie pomogły. Z zupełnem zaufaniem proszę o ponowne przysłanie 12 rulonów.

Z wysokiem szacunkiem Karol Kauder.

Wielmożny Ranie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański balsam na odmrożenie, który w mojej rodzinie kiku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się Pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgoręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce, ogłosić publicznie moje pismo.

Wiedeń 20 Lutego 1881 r.

Z szacunkiem C. v. T.

Csaney 17 Maja 1874 r.

Szanowny Panie! Ponieważ Pańskie pigułki czyszczące krew nietylko przywróciły życie mojej żonie trapionej długoletniem cierpieniem żołądka i reumatyzmem stawów, lecz także odświeżyły jej życie, przeto nie mogąc się oprzeć prośbom podobnie cierpiących osób, proszę znów o nadesłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek, za zaliczką. Z szacunkiem Błażej Spistek.

AMERYKAŃSKA MAŚĆ GOŚĆCOWA, szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gośćcowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach postrzałowi w krzyżach, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 złr. 20 c.

ANATERYNOWA WODA DO UST c. k. uprzyw. prawdz. J. G. POPPA, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów, Flakon 1 złr. 40 ct.

BALSAM NA ODMROŻENIA J. Pserhofera, znany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju, pochodzącym z odmrożenia, jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom itp. Słoik 40 ct.

CHIŃSKIE MYDŁO TOALETOWE *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, — po użyciu tegoż skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

FIAKERSKI PROSZEK, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

ESSENCYA ŻYCIA (Prager-Tropfen), przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy, Flakon 20 ct.

ESSENCYA DO ÓCZ dra Romershausena na wzmocnienie i utrzymanie wzroku. Oryginalnyflakon po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW M. MAAGERA, prawdziwy, starannie czyszczony, wybornej jakości. Flakon 1 zł.

PATE PECTORALE przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, nieżliwościom w krtani. Pudełko 50 ct.

PROSZEK PRZECIW POCENIU SIĘ NÓG. Proszek ten usuwa pot, a przez to i nieprzyjemny odór, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

POMADA TANNOCHINOWA przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik wielki 2 złr.

PLASTER UNIWERSALNY przez profesora STEUDLA na rany z uderzenia i ukłucia, przeciw brzydkim ozerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościec w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 ct.

UNIWERSALNA SÓL PRZECZYSZCZAJĄCA przez A. W. BULLRICHA, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Wszystkie francuskie specyfikalia utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.

Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 zł., tylko za nadesłaniem należytości przekazem, przy większych zamówieniach także za pobraniem.

Prawie wszystkie powyższe szczególności ma także na składzie p. W. REDYK, aptekarz w KRAKOWIE. 1108 1 12

Praktyczne Podarunki na **NOWY ROK**

W nader obfitym wyborze, w nader eleganckiem wykonaniu, po najtańszych, stałych cenach fabrycznych sprzedaje firma:

M. Beyer i Spółka

Sukiennice Nr. 13—14.

6 sztuk **chustek do nosa** z najmodniejszemi szlaczkami 60 c.
6 sztuk chustek do nosa lnianych z eleganckiemi szlaczkami od złr. 1·50, 2·50 3 —
6 sztuk białych lnianych chustek do nosa złr. 0·80, 1·25, 1·50, 2—, 2·50 3— do 4—.
6 sztuk chustek do nosa z hafowanemi literami złr. 0·90, 2·—.
6 sztuk **ręczników** złr. 1·75 2·50, 3·— 4·—.
6 sztuk **serwet płóciennych adamaszkowych** od złr. 1·50, 2·25, 3·—, 4·—, 6·—.
1 **Garnitur** na 6 osób biały lub kolorowy, najlepszy gatunek złr. 4·50.
Garnitury stołowe na 12 osób białe lub kolorowe od złr. 9.
Koszule damskie złr. 1·10, 1·75, 2·50.
Koszule damskie w najlep. gatunku płócienne złr. 2, 2·50, 3, 4, 5.
Kaftaniki damskie złr. 0·90, 1·40, 1·75 2·—, 3·50.
Majtki damskie złr. 0·90, 2·—.
Spodnice każdej wielkości złr. 1·75, 2·50, 3·50, 5·—
Koszule męzkie z najlepsz. szifonu złr. 1·40, 1·75, 2.—, 2·50, 2.75.
Koszule męzkie z dobrego płótna złr. 3·—, 3·50, 5·—.
Kalesony męzkie złr. 1·25, 1·50.
Wielki wybór koszul i majtek dla dziewcząt i chłopców od 2 do 14 lat.
½ **tuzina skarpetek męzkich** złr. 1·50, 2·—, 3.—, 6·—.
½ **tuzina pończoch damskich** najlepszy gatunek białe lub kolorowe złr. 3·—, 4.—, 5·—, 6·—
Męzkie i damskie kołnierzyki i mankiety w wielkiem wyborze po najtańszych cenach fabrycznych.
6 sztuk deserowych serwet płóciennych adamaszkowych złr. 0·70, 1·20, 1·50.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się natychmiast.

Dokładny adres:

M. Beyer i Spółka

Sukiennice Nr. 13—14. 1100 3 5

1106 2 3

Najtańsze pisma ludowe

„CHATA“ i „NOWINY“

(Rocznik czternasty)

wychodzić będą w roku 1883, jak dotąd, co czwartek na przemian w Drukarni ludowej we Lwowie.

Zawierać będą: żywoty Świętych i znakomitych ludzi, opisy podróży, wiadomości z historyi polskiej, powiastki, wiersze, wiadomości naukowe, o sprawach krajowych, o gospodarstwie, rady lekarskie, wyjaśnienia rozporządzeń i wiadomości polityczne, wreszcie drobne wiadomości, zagadki, szarady.

Całoroczni prenumeratorowie obu tych pism otrzymają bezpłatnie **Kalendarz „Chaty“.**

Cena prenumeraty „Chaty“ i „Nowin, (razem) wynosi:
w państwie austryackiem **2** złr. **50** cnt. } z przesyłką
„ niemieckiem **3** „ **50** „ (6 marek) } pocztową

Roczniki w tomach broszurowanych z lat ubiegłych posiada Redakcya w zapasie i rozsyła takowe zamawiającym za zniżeniem 80 ct. od tomu. — Jestto najtańsze pismo ludowe. Otrzymuje bowiem czytelnik rocznie dwa tomy po 26 arkuszy druku i kalendarz.

DOM

jednopiętrowy, składający się z 8 pokoi, przy ulicy Krakowskiej Nr. 61, jest w każdej chwili **do wydzierżawienia.** Może być użyty na **składy** lub **fabrykę.** Plac obszerny. Wiadomość ul. Długa Nr. 3 u p. Walentego Łysakowskiego. 1095 4 10

DO SPRZEDANIA

KAMIENICA

2-piętrowa

w miejscu celnem i odpowiedniem na handel, pod korzystnemi warunkami przy ul. Szpitalnej L. 26. Wiadomość u właściciela. Pośrednictwo wykluczone. 1089 5

Stroskany i smutny

spoziera niejeden chory w przyszłość, gdyż *wszystkiego używał* dotąd na swoje cierpienie *bez skutku!* Wszystkim, a zwłaszcza tego rodzaju cierpiącym, zalecić należy usilnie książeczkę „Przyjaciel chorych“, znajdą w niej bowiem liczne dowody, że nawet ciężko i beznadziejnie chorzy przy użyciu właściwych środków wyleczeni zostali ze swego cierpienia, lub przynajmniej wielkiej doznali ulgi. „Przyjaciela chorych rozsyła na żądanie c. k. księgarnia uniwersytecka „**Karl Gorischek**, k. k. Universitäts-Buchhandlung, **Wien I.**, Stephansplatz 6“ *bez wszelkich kosztów!* 794 3 7

5 MEDALI ZASŁUGI I LIST POCHWALNY

ATRAMENT

czarny kampeszowy

powszechnie uznany za najlepszy.

Flaszeczki po 10, 20, 30 i 50 ct. w większych ilościach litr 50 ct. — oraz **wszelkie inne atramenta i farby do stępli wróżnych kolorach** flaszeczki po 15 cnt.

CZERNIDŁO GLICERYNOWE

do wszelkiego rodzaju obuwia — niedościgłe, że daje prześliczny, trwały połysk i przyjemną woń, lecz przedewszystkiem skórę miękczy i powiększa wytrwałość. Pudełko po 10, 20, 30, 50 ct., przy większych ilościach kilo po 50 cnt. — wynalazku:

J. Ihnatowicza

magistra farmacyi i chemika sądowego. we Lwowie, u. Kopernika l. 3. (388 5)

ODZNACZONE 5 MEDALAMI ZASŁUGI I LISTEM POCHWALNYM

Nabyć można we LWOWIE: w fabryce ulica Kopernika l. 3, oraz u PP.: Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Millera i Bystrzonowskiego; w KRAKOWIE: w Filii, Sukiennice l. 20.; w BRODACH: u p. Witkowskiego; w BUCZACZU: u p. Müllera; w BRZEŻANACH: u p. Millera; w TARNOPOLU: u p. Jamrógiewicza; w STANISŁAWOWIE: u p. Macury; w PRZEMYŚLU: u p. Nahlika; w JAROSŁAWIU; u p. Wisłockiego; w SAMBORZE: u p. Marescha; w PODHAJCACH u p. Karzykiewicza; w STRYJU: u p. Wysoczańskiego; w KOŁOMYI: u p. Stenzla; w DROHOBYCZU: u p. Raczki: w HUSIATYNIE: u p. Czerskiego; w PODKAMIENIU: u p. Koncewicza; w BÓBRCE: u p. Między lickiego.

Karetka i Sanie kryte

do sprzedania u Lipińskiego, ulica Bracka. 1019 8

OGNIOTRWAŁE KASY

c. k. patentowanej fabryki Franciszka Astieitnera w Wiedniu

z pancerzami i tresorami

1005 są do nabycia w różnych wielkościach 6

w składzie Jana Bayera

przy ulicy Grodzkiej pod l. 15

Dla dogodności kupujących przy odpowiedniej gwarancyi sprzedawać będę na częściowe spłaty.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876. oraz aprobowane przez Tow. Lek. Krakowskie
Srebrny medal zasługi na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.

Środki Lekarskie i Toaletowe wyrobu Józefa Trauczyńskiego

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem uznane przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr

Syrup balsamiczno-ziołowy usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został od dawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze, po 10 centów.

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe 70 cent. i złr. 1 cent. 50.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe. czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 centów.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych. zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym Cena butelki 1 złr. 50 cent. pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a zład ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Z poważaniem *Michał Miączyński.*

Lwów dnia 24 listopada 1881 r. Ulica Ochronek Nr, 8 w Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego wyrobu Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego i tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać a potwierdzi to, com doznał sam na sobie. Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*

Moszczan dnia 30. Października 1881. Kapucyn w Krakowcu. — poczta Radymno.

ANTIHEMICRANIN. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo, Cena flakonu, 1 złr. 80 ct.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki, smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 cent.

Allyl niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. **Sposób użycia:** Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr. w. a.

PASTA PIĘKNOŚCI. (Crême de bauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, liszaje, wyrzuty skórne. węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cent. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe; 60 cent. Jodowe 35 cnt. Smołowe 25 cent. Siarkowe 25 cent. Karbolowe 25 cent. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 cent. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony** oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr, **Pasta do zębów** 25 i 50 cnt

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 dni otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto ani skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 centów

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

Essencya tanno-łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 centów.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 c. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast 20 c. **Kit do lepienia szkła** i porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt. **we Lwowie** Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międlicki apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zanderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palen apt., w Krośnie Pick apt. w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribit apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender. 1047-2-2

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki Homeopatycznej**

Na żądanie przesyła się cenniki **franco** Zamówienia za zaliczką pocztową.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny za ... drukarni: A. Szwiecki